CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Dzisiaj 14 stron

Nr. 76 Warszawa, niedziela 18 marca 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Szach — i mat

Gęste dymy ochronne frazeologji pacyfistycznej, latami całemi płynącej dotąd z Genewy, zrzedły i powoli się rozwiewają. W każdym razie nie mogą już teraz maskować, łudzić i wodzić na manowce mężów stanu, zmuszanych, jak to nieraz bywało, do walki z wiatrakami, gdy - wróg rzeczywisty, żywy, pod osłoną tych dymów prowadził tem bezpieczniej swoje groźne manewry.

Powietrze się oczyściło. I polityka zagraniczna, o wiele bardziej, niż przedtem, pochwytna, realna i aktywna, stała się znowu grą pasjonująco ciekawą i poważną.

Punkt ciężkości ostatnio spoczywał w walce między Germanją a Rzymem, między Hitlerem a Mussolinim. Pole gry skoncentrowało się w Austrji. Czy Austrja ma być przyłączona do Niemiec, do czego dąży Hitler, czy ma zachować niezawisłość, jak tego między innymi, w pierwszej linji domaga się Mussolini?

Porozumienie polsko - niemieckie było pierwszem w tej grze pociągnięciem fascynującem.

Dawało ono przedewszystkiem polityce hitlerowskiej, tak trudną dla niej do zdobycia, a tak bardzo na gruncie międzynarodowym potrzebną, markę pokojowości, dobrej wiary i dobrej woli. Jednocześnie przynosiło tymczasowe odciążenie i uspokojenie na wschodniej granicy Niemiec. Przez to pozwalała im skupić wszystkie siły i skoncetrować atak na punkcie, zdawało się, najmniejszego oporu: w Austrji. Ubocznie zarazem przyczyniło się, pozornie i doraźnie przynajmniej, do rozluźnienia węzłów sojuszniczych francusko - polskich.

Był to więc jednocześnie szach królowej, t. j. Francji, i szach królowi, t. j. Włochom.

Francja w obronie rozwinęła całą, możliwą i dopuszczalną dla „królowej" ruchliwość i aktywność. Czynić to może teraz tem łatwiej, że jednocześnie udało jej się, za cenę krwawej ofiary z 6 lutego, przychwycić i na łeb nastąpić mafji, która od dłuższegoo czasu paraliżowała i rozprzęgała wewnętrzne życie kraju. Aktywność jej znalazła wyraz w zacieśnieniu wiążących ją przymierzy, a także w dość widocznych już teraz próbach zbliżenia z Anglją i z Włochami. W ten sposób „królowa" przechodzi do ataku. Pierwszorzędnej wagi ogniwem w szeregu tych ruchów obronno-zaczepnych, będzie zapowiedziana już wizyta p. Barthou w Warszawie.

Mistrzem gry, zdecydowanym i czujnym, okazał się Mussolini. Zaatakowany bezpośrednio — został zasłonięty (że użyjemy tej dość nieszczęśliwej tutaj formy biernej) „wieża" austrjackiej rewolucji. W rezultacie absolutna władza w Austrji dostała się w ręce ludzi, niewątpliwie zbliżonych do Mussoliniego a wrogich Hitlerowi.

W ten sposób Duce odpowiedział skolei przeciwnikom szachem królowej, t. j. Niemcom.

Obecnie zawarte trójprzymierze włosko - węgiersko - austrjackie, gwarantujące niezawisłość Austrji, jest triumfem dalszym.

Triumf ten stałby się niemal zupełny, jeżeli Mussoliniemu udałoby się dla akcji swej zdobyć aprobatę, a może i współdziałanie Francji i Małej Ententy, — za cenę np. rezygnacji z polityki rewizjonistycznej i z restytucji Habsburgów. A na to się zanosi.

To już byłby mat.

I koniec pierwszej partji. Ale nie koniec gry.

Dalszy ciąg nastąpi. I. P.

„Wspólnota Interesów" prosi o nadzór

Największe przedsiębiorstwo w Polsce będzie oddłużone

Wczoraj, t. j. dn. 17 b. m., Zarząd „Wspólnoty Interesów" zgłosił wniosek do Sądu w Katowicach o wprowadzenie nad przedsiębiorstwami „Wspólnoty Interesów" (Katowicką Sp. Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa i Zjednoczonemi Hutami Królewską i Laury) nadzoru sądowego.

Według motywacji Zarządu, przedsiębiorstwa te muszą być wysanowane i dopiero wtedy unormują się ich stosunki w zakresie produkcji i finansów, co umożliwi im pracę normalną zarówno z przemysłem, jak i z bankami. Prośbę o nadzór zgłoszono pod naciskiem rządu, który zmierza do oddłużenia przedsiębiorstw górniczo-hutniczych.

Wiadomość powyższa wywołała zrozumiałe wrażenie w Katowicach, gdzie powitano ją z radością, licząc na to, że dotychczasowa rabunkowa gospodarka różnych Flicków, Harrimanów i Weinmanów zostanie ujęta w karby i przystosowana do potrzeb dobra państwowego. Jest to nadzór nad największym kompleksem przemysłowym w Polsce, o którego rozmiarach świadczy, że łączył w sobie 7 hut, 7 kopalni węgla, 3 koksownie, 8 cegielni, kopalnie rudy żelaznej, kamieniołomy i wapienniki.

W latach przedkryzysowych przedsiębiorstwa, stanowiące dziś „Wspólnotę Interesów", zatrudniały ponad 40.000 osób, dzisiaj około 20.000. Wypłata wynosiła miesięcznie 15 miljonów złotych. To są cyfry, wyjaśniające tak wielkie zainteresowanie dalszemi losami tego olbrzyma przemysłowego, który ze względów zarówno gospodarczych, jak i socjalnych musi wstąpić na odmienne od dotychczasowych drogi gospodarki. Pasywa koncernu „Wspólnoty Interesów" dochodzą do 400 miljonów złotych.

„Owacja" p. Borońskiemu

Wczoraj o godz. 11-ej w kinie „Palace" artysta Boroński, z pochodzenia żyd, opowiadał z estrady „szmonces" obrażający księży. Grupa nieznanych sprawców obrzuciła go zgniłemi jajami i wygwizdała. Zajście zlikwidowała policja, której jednak nie udało się zatrzymać ani jednego sprawcy.

Znów sensacyjne samobójstwo

w związku z aferą Stawiskiego

PARYŻ, 17. 3. (PAT.). — W dniu dzisiejszym rozegrały się znowu dramatyczne sceny w związku z aferą Stawiskiego. Wyższy urzędnik min. Rolnictwa, Blanchard, postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem współdziałania w oszustwach Stawiskiego, usiłował popełnić samobójstwo w lasku Fontainebleu przez podcięcie gardła scyzorykiem. Blanchard po otrzymaniu wiadomości, że minister Sprawiedliwości przekazał jego sprawę prokuratorowi, wyszedł na miasto, kupił papier listowy i duży scyzoryk, napisał list do rodziny, zawiadamiając o popełnieniu samobójstwa, zażył kilka proszków gardenalu, poczem udał się do lasku Fontainebleu, gdzie podciął sobie gardło. Nastąpiło to prawdopodobnie w ciągu nocy.

Stróż ogrodowy znalazł samobójcę dopiero rano i zawiadomił władze. Blancharda przewieziono natychmiast do szpitala. Stan jego, chociaż groźny, nie jest beznadziejny. Samobójstwo znanego w kołach politycznych i rolniczych wysokiego urzędnika min. Rolnictwa wywołało duże wrażenie.

Niemniejszą sensację wywołało aresztowanie dyrektora domu gry, „Cercle Hippique", Tribout, którego sędzia śledczy postawił w stan oskarżenia za współudział w oszustwach Stawiskiego.

Na działalność Tribouta oddawna zwracał uwagę w „Action Française" Leon Daudet. „Cercle Hippique" był bowiem terenem, na którym grasowała banda oszustów Stawiskiego. Sam Stawiski finansował tę instytucję, do spółki ze skompromitowanymi komisarzami policji. Wszyscy niemal współpracownicy tego domu gry byli już przesłuchiwani przez władze śledcze. Dziś m. in. został przesłuchany pomocnik Tbibout, Schmid.

Akta i uwięzieni — do Paryża

PARYŻ, 17. 3. (PAT.). — Dziś podpisano w Bayonne protokół zdawczo - odbiorczy aktów sprawy Stawiskiego, które pod strażą wysłano do Paryża. Jednocześnie będą przetransportowani więźniowie z wyjątkiem chorego Bonnaure i dep. Garat, który odwołał się do wyższej instancji w Pau z prośbą o prowizoryczne zwolnienie go z więzienia. Garat przewieziony został do Pau, a stamtąd w razie niepomyślnego orzeczenia sądu, odstawiony będzie bezpośrednio do więzienia paryskiego.

Na Uniwersytecie

Organizacje studenckie postanowiły wszcząć starania u władz uniwersyteckich, aby rektorat zezwolił na wydawanie zaświadczeń uprawniających do ulgowego przejazdu na ferje świąteczne, a postulat ten motywują tem, że kwestura jest czynna i pobiera czesne.

ZEBRANIA

Planowane na dzień wczorajszy zebrania Bratniej Pomocy Stud. U. W. i Koła Prawników S. U. W. oraz Turniej Krasomówczy Koła Prawników, projektowany na dziś — ulegną odroczeniu wskutek zamknięcia Uniwersytetu. Wszystkie te zebrania odbędą się prawdopodobnie po świętach.

ŚLEDZTWO I ARESZTOWANIA

Śledztwo w sprawie napadu na prof. Handelsmana prowadzi audytor Baranowski i sędzia śledczy Szwedowski. Z polecenia tego ostatniego w nocy z piątku na sobotę odbyły się rewizje u kilku studentów. Po rewizjach aresztowano studentów m. in.: Zygm. Dziarmagę, Franciszka Sobolewskiego, Leonarda Dzięgielewskiego, Jerzego Rutkowskiego, Tad. Łukasiewicza, stud. W. S. D. i bezrobotnego biuralistę Edm. Jańca, pod zarzutem udziału w napadzie.

ZWOLNIENI...

O godz. 18-ej min. 30 zwolniono zupełnie: Jerzego Rutkowskiego, Leonarda Dzięgielewskiego i Tad. Łukaszewicza. Przeciwko tym trzem żadnych dochodzeń w związku z napadem — nie będzie.

Na Politechnice

Wczoraj o godz. 20-ej rozpoczęło się Walne Zgromadzenie Bratniej Pomocy Politechniki. Po zagajeniu zebrania przez ustępującego prezesa Kochlewskiego na jego wniosek olbrzymią większością głosów wybrano przewodniczącym zebrania p. Polkowskiego. Młodzież narodowo - radykalna posiada przygniatającą większość. Ekscesy komunistów uśmierzono. Przedstawiciel grupy ludowców oświadczył, że jego ugrupowanie głosować będzie za listą narodową. W chwili oddawania numeru pod prasę rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem zarządu.

3 protokóły paktu trzech

podpisane w Rzymie

RZYM, 17.3. (PAT). Dzisiaj o godz. 18 min. 8 w Palazzo Venezia Mussolini. Dollfuss i Goemboes podpisali 3 protokuły.

Treść pierwszego protokółu, posiadającego charakter politycznego układu konsultacyjnego jest następująca:

Szefowie rządów Włoch, Austrji i Węgier, zobowiązują się porozumiewać się ze sobą we wszystkich zagadnieniach, które szczególnie ich interesują oraz w zagadnieniach natury ogólnej, celem prowadzenia w duchu istniejących traktatów przyjaźni włosko - austrjackiej, włosko - węgierskiej i austrjacko - węgierskiej, opartych na uznaniu istnienia licznych wspólnych interesów, wspólnej polityki, zmierzającej do urzeczywistnienia efektywnej współpracy pomiędzy państwami europejskiemi, a w szczególności pomiędzy Włochami, Austrją i Węgrami.

W tym celu trzy rządy prowadzić będą wspólne narady w każdym wypadku, gdy chociażby jeden z nich uzna to za potrzebne.

Protokół drugi stwierdza na wstępie, że Włochy, Austrja i Węgry ożywione chęcią rozwoju stosunków gospodarczych oraz przeciwstawiając się niezdrowym tendencjom, zmierzającym do autarchji gospodarczej, jak również mając na celu ułatwienie dzieła odbudowy gospodaczej państw naddunajskich, zgodnie z zasadami konferencji w Stresie i zasadami memorandum włoskiego z 29 września 1933 r., zgodziły się co do następujących spraw: 1) Rządy Włoch, Austrji i Węgier zgodne są co do rozszerzenia obowiązujących układów celem rozwoju wzajemnego wywozu i wzmocnienia dopełniającego charakteru struktur gospodarczych trzech państw. W tym celu przed 15 maja 1934 r. zostaną zawarte nowe układy dwustronne.

2) Rządy Austrji, Włoch i Węgier zawrą przed 15 maja 1934 r. układy, mające na celu zniesienie trudności jakie są udziałem Węgier w związku ze spadkiem cen zboża.

3) Rządy Austrji, Włoch i Węgier zobowiązują się ułatwić i rozwijać jak tylko można najbardziej ruch tranzytowy w portach adrjatyckich. W tym celu zawarte zostaną możliwie najprędzej układy dwustronne.

4) Rządy Austrji, Włoch i Węgier utworzą stałą komisję trzech rzeczoznawców, którzy śledzić będą rozwój gospodarczych stosunków pomiędzy trzema państwami i których zadaniem będzie opracowywanie konkretnych propozycyj, zmierzających do lepszego rozwoju stosunków gospodarczych w duchu niniejszego protokółu.

Protokół trzeci podpisany jest tylko przez Włochy i Austrję i posiada charakter protokółu dodatkowego do protokółu drugiego.

Fantastyczne pogłoski

BUDAPESZT, 17. 3. (PAT.). — Rzymski korespondent „Pester Lloydu" na podstawie źródeł miarodajnych zaprzecza kategorycznie wiadomościom niemieckim o zagwarantowaniu przez Węgry niezależności Austrji, jak również wiadomości o rezygnacji Węgier i Austrji z ich samodzielności na rzecz nadpaństwa włosko - węgiersko austrjackiego.

Sowiety w Lidze Narodów

znajdą się już wkrótce

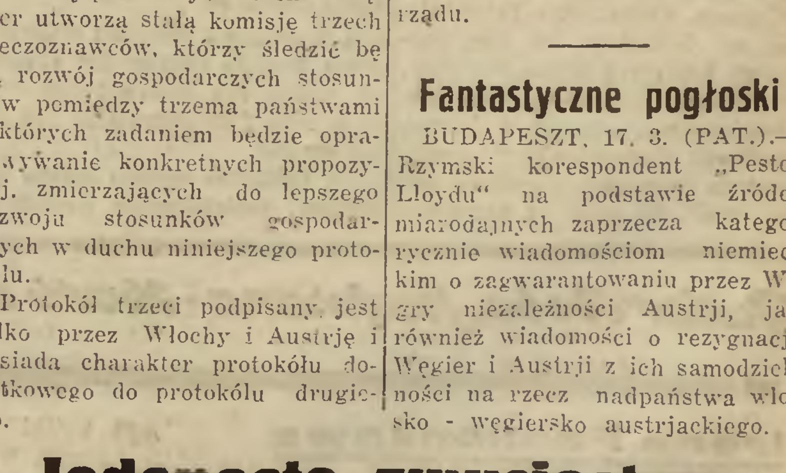
PARYŻ, 17. 3. (PAT.). „Oeuvre" twierdzi, że Francja ze spokojem oczekuje dnia 10 kwietnia, naznaczonego na zebranie, prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

Według wiadomości pochodzących z pewnych źródeł, Francja i Związek Sowiecki porozumiały się ze sobą bardzo dobrze zarówno co do ewentualnego wejścia Zw. Sowieckiego do Ligi Narodów, jak i co do polityki, jaką należałoby prowadzić w łonie genewskiej instytucji. Według informacyj autora artykułu, sowiecki komisarjat spr. zagranicznych i francuskie min. spr. zagr. ukończyły rozmowy na ten temat.

Możliwem jest, że Mac Donald niechętnie widziałby wzmocnienie stanowiska Francji na terenie genewskim dzięki poparciu Związku Sowieckiego, dlatego jest bardzo prawdopodobne, że sprawa wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów będzie odłożona do wrześniowego zgromadzenia, ale „przedwstępna procedura" umożliwić może Zw. Sowieckiemu natychmiastowe wejście do dyplomatycznej gry europejskiej.

Jedenaste zwycięstwo

osady Cambridge



LONDYN 17.3 (PAT). Tradycyjny wyścig wioślarski międzyuniwersytecki Oxford — Cambridge zakończył się nowem zwycięstwem jasnoniebieskiej załogi Cambridge w rekordowym czasie 18 minut 3 sekundy. Osada Oxfordu została pokonana o 4 i ćwierć długości.

Wyścig odbył się na tradycyjnej trasie wynoszącej 6840 m. Już od startu zaznaczyła się przewaga osady Cambridge, która wysunęła o całe dwie długości.

Jest to jedenaste kolejne zwycięstwo osady Cambridge. Dotychczas rozegrano 86 spotkań, przyczem 4[?] razy wygrała drużyna Cambridge, 40 — osada Oxfordu, a raz wyścig zakończył się bez rezultatu, gdyż obie drużyny przybyły razem do mety. Zawodom przypatrywało się setki tysięcy widzów.

6 miljonów — 3 miljony

Jak w Niemczech zredukowano do połowy bezrobocie

Berlin, w marcu.

Minister Rzeszy Reinhardt, wygłosił w tych dniach referat, w którym obszernie omówił dążenia i dotychczasowe wyniki polityki finansowej i podatkowej rządu niemieckiego. Przytoczę teraz w obszernem streszczeniu tekst referatu:

„Celem działalności rządu jest **walka z bezrobociem drogą ożywienia prywatnego życia gospodarczego** i uruchomienie wielkich robót publicznych. To ostatnie traktowane jest jednak tylko jako środek pomocniczy. Głównym środkiem zwalczania bezrobocia jest, zdaniem rządu niemieckiego, pobudzanie działalności gospodarki prywatnej, gdyż tylko wzrost produkcji i obrotów prywatnych placówek gospodarczych może wywołać trwały wzrost zatrudnienia i trwale zmniejszyć stan bezrobocia. Rząd niemiecki nie cofa się przed zastosowaniem żadnego środka, jeżeli tylko istnieje uzasadniona nadzieja, że środek ten przyczyni się do zwiększenia ruchu w gospodarce prywatnej. Cała polityka finansowa i podatkową rządu prowadzona jest pod kątem powyższego głównego celu działalności rządu i jak długo będą w Niemczech bezrobotni, tak długo polityka finansowa, gospodarcza i podatkowa nie może mieć na oku żadnego innego celu, jak tylko zmniejszenie bezrobocia.

Na zapomogi właścicieli nieruchomości miejskich, pragnących przeprowadzić gruntowne remonty swoich domów lub wykonać przeróbki wielkich mieszkań na mniejsze przeznaczono w roku ubiegłym 500 miljonów marek. Suma ta wydana była całkowicie i dzięki niej osiągnięto w dziale robót remontowych i przebudowowych **obrót przeszło 2 miljardów marek.**

Zniesienie podatku od nowonabywanych samochodów wywołało wzrost produkcji samochodów o 100 proc. w porównaniu do roku 1932 i **wzrost zatrudnienia** w przemyśle samochodowym i przemysłach pomocniczych **również o 100 procent.**

Zwolnienie od podatku dochodowego zysków, obracanych na inwestycje techniczne i na uzupełnienie urządzeń technicznych drogą wymiany starych na nowe, **wywołało bardzo poważny wzrost zatrudnienia w przemyśle maszynowym i narzędziowym,** który w dalszym ciągu z miesiąca na miesiąc wzrasta.

Ustawa, ułatwiająca zatrudnienie sił kobiecych w gospodarstwach kobiecych miała ten efekt, że w ciągu roku 1933 liczba zatrudnionych służących i innych pracownic i pomocnic w gospodarstwie domowem wzrosła o 100 tys. osób, do czego w znacznym stopniu przyczyniło się **zwolnienie służby domowej od szeregu świadczeń socjalnych na ubezpieczenia.**

Po zapomogi dla nowożeńców, pragnących sprawić sobie urządzenie domowe, zgłosiło się 183 tys. osób i dalszy napływ petentów jest tak wielki, że ministerstwo skarbu zdecydowało się zmniejszyć przyznawane zapomogi do 500 mk. na jedno małżeństwo.

Na rok 1934 przygotowuje się:

1. Z bonów podatkowych będzie do dyspozycji 1095 miljonów marek, a ze środków na subsydjowanie remontów nieruchomości i i przebudowy mieszkań będzie można uruchomić 1200 miljonów marek. Fundusze te użyte będą na dalsze **finansowanie budowy państwowych dróg** samochodowych, na co przeznaczy się o 500 miljonów więcej, niż w roku 1933 (a zatem około 700 miljonów mk.), a nowe **zapomogi remontowe** dla właścicieli nieruchomości zaczęto wydawać już od dn. 1 marca poczynając.

2. Utrzymane będą w mocy zwolnienia od **podatku dochodowego zysków,** obracanych na inwestycje techniczne w przemyśle i przyznane będą **nowe ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw, podejmujących inwestycje budowlane w postaci wznoszenia nowych budynków fabrycznych** lub rozszerzania budynków istniejących.

3. Wprowadzone zostało **zwalnienie od podatków nowourządzonych mieszkań małych** oraz nowo zbudowanych domków jednorodzinnych, zbudowanych na użytek właściciela.

4. **Zwolnione będą od podatku dochodowego wszelkie inwestycje w przemyśle,** mające na celu ochronę **przeciwlotniczą** lub przeznaczone na cele niesienia pomocy sanitarnej zatrudnionym robotnikom.

5. Udzielane będą ulgi podatkowe właścicielom gospodarstw domowych, zatrudniających służbę żeńską.

6. **Zwolnione będą od podatku dochodowego wydatki na wyprawę dla nowożeńców i urządzenia ich mieszkań.**

7. 150 miljonów marek przeznacza się na **premjowanie przedsiębiorstw,** które znacznie powiększyły liczbę zatrudnionych pracowników.

8. **Składki i inne świadczenia na bezrobocie** (Fundusz Bezrobocia) **zostaną w roku 1934 bardzo znacznie obniżone.**

9. Z dniem 1 kwietnia zlikwidowana zostaje dobrowolna zbiórka na pomoc dla bezrobotnych, która w roku 1933 przyniosła 120 miljonów mk.

10. **Obniżone zostają stawki podatków, obciążających produkcję,** własność i spożycie. Wprowadzone będą daleko idące uproszczenia w systemie wymiaru i ściągania podatków i skończy się z różnorodnością podatków i opłat.

11. Podatek dochodowy i majątkowy dostosowane zostały do wymogów polityki ludnościowej i do potrzeb kapitalizacji prywatnej. Przy podatku majątkowym od opodatkowania zwolniony będzie majątek do 10.000 mk. na każdego członka rodziny. Podatek spadkowy będzie poważnie obniżony, a w stosunku do spadku po rodzicach lub małżonku zupełnie zniesiony.

Mimo projektowanych dalekoidących zniżek i ulg podatkowych rząd niemiecki nie żywi żadnych obaw o równowagę budżetu. **Zniżki i ulgi podatkowe w r. 1933 doprowadziły w rezultacie do tego, że dochody skarbu państwa z podatków wzrosły już o 300 miljonów marek** w porównaniu z rokiem poprzednim.

Bezrobocie, które w początku 1933 r. wynosiło okrągło 6 miljonów osób, zostało dotychczas prawie do połowy zredukowane, a w roku 1934 przewiduje się wzrost zatrudnienia o dalsze 2 miljony osób.

Może nie wszystko wygląda w życiu tak różowo, jak to oświetlił p. min. Reinhardt, niemniej faktem jest, że rok ubiegły przyniósł poprawę gospodarstwu niemieckiemu, w czem jest wiele zasługi energicznego działania rządu w walce z kryzysem.

Wyrok na oszustów

z „Samopomocy Obywatelskiej"

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie oszustów ze spółdzielni p. n. „Samopomoc obywatelska", którzy wyłudzili od szeregu osób kaucje rzekomo dla złożenia ich w urzędzie skarbowym, gdzie mieli wyrobić posady sekwestratorów skarbowych. Prezes zarządu spółdzielni, Stefan Kacprzycki, skazany został na półtora roku więzienia, skarbnik zaś, Erazm Korzeniowski, na rok więzienia, przyczem połowę kary darowano mu na mocy amnestji.

Obaj skazani zostali za oszustwo i przywłaszczenie około 9.000 zł. Trzeci oskarżony, członek Rady Nadzorczej, Stanisław Zimmerman, skazany został na 6 miesięcy więzienia, którą to karę darowano mu na zasadzie amnestji.

Czy załamanie Citroena?

Trudności żydowskiego Forda

Korespondent paryski tyg. „Polska Gospodarcza" podaje w ostatnim zeszycie (11 z dnia 17 b. m.) ciekawe szczegóły, dotyczące zachwiania się największego z towarzystw samochodowych Francji S. A. André Citroen.

Jest to pierwsza fabryka samochodów we Francji, która w 1919 r. rozpoczęła fabrykację seryjnych samochodów na wzór amerykański. W 1929 r. produkcja dzienna zakładów Citröena wynosiła 400 samochodów. Ostatni model, wypuszczony przez zakłady doznał pełnego niepowodzenia — tak, że w początkach bież. miesiąca miał być wypuszczony nowy model o ruchomych przednich kołach, zapożyczonych z niemieckiego Adlera.

Ten nowy model, wymagający bardzo kosztownych nakładów, doprowadził do tego, iż jedno z zobowiązań towarzystwa w wysokości 50 miljonów franków nie mogło zostać na ultimo lutego uregulowane. Kiedy stało się to wiadome, ustalono natychmiast na zebraniu gremjum bankowego w Banque de France plan sanacji finansowej tych zakładów, ale giełda odrazu zareagowała zniżką kursu akcyj Citröena; w połowie lutego wynosił on jeszcze 425 fr., a po tych wiadomościach spadł szybko do 150 fr.

Jednocześnie zaczęto mówić, że w zakładach są wielkie zaległości w spłacie ubezpieczeń społecznych, a także zaległości podatkowe i t. p., co wskazywałoby na formalny krach tego największego francuskiego przedsiębiorstwa samochodowego. Załamanie się Citroena wskazuje, że tak zwane amerykańskie metody produkcji, które zakłady te próbowały stosować na gruncie francuskim, bankrutują wszędzie, nawet w krajach, o których sile nabywczej kursują jeszcze dotychczas korzystne opinje.

Strajk w przemyśle samochodowym

WASZYNGTON 17.3 (PAT). Przedstawiciele związków robotniczych przemysłu samochodowego zgodzili się odłożyć zapowiadany strajk do dnia 20 b. m., by pozwolić pracodawcom na zakończenie rokowań z gen. Johnsonem.

Wielka inflacja kredytowa

w Stanach Zjednoczonych

W celu poparcia poprawy konjunktury Jones złożył Senatowi amerykańskiemu projekt ustawy, upoważniający Reconstruction Finance Corporation do udzielania kredytów przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym na okres do lat 5-ciu. R. F. C. będzie również upoważniona do brania udziału lub gwarantowania do wysokości 75 proc. kredytów bankowych na cele przemysłowe i handlowe. R.F.C. będzie miała wreszcie prawo udzielania eksporterom kredytów bezpośrednich lub też za pośrednictwem państwowych banków eksportowych. Będzie to miało na celu poparcie handlu zagranicznego.

Jak widać z powyższej wiadomości, zapowiadana w St. Zjedn. od pewnego czasu rozbudowa akcji kredytowej zahamowanej od początku r. ub. naskutek utraty zaufania — wchodzi obecnie w stadjum decydujące. Możliwą jest rzeczą, że odtąd ekspansja kredytów, która łatwo może przybrać formę wielkiej inflacji kredytowej, będzie dominującą nutą amerykańskiej polityki gospodarczej. Jest to tem bardziej uzasadnione, że oparcie ożywienia na dewaluacji dolara, jak dotychczas, nie daje w opinji wielu wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego St. Zjedn. pożądanych rezultatów.

Reakcja Czechów

na niestosowne wystąpienia

CIESZYN, 17. 3. (PAT.). — Władze czeskie odebrały debit pocztowy czasopismu polskiemu „Nowiny Śląskie", wychodzącemu w Cieszynie. Powodem tego zarządzenia było zamieszczenie w ostatnim numerze pisma przemówienia nowego burmistrza, dr. Michejdy na uroczystościach i okazji rocznicy 15-lecia wypadków na Śląsku Cieszyńskim. Jest to już po „I. K. C." drugie pismo polskie, któremu Czesi w bieżącym miesiącu odbierają debit.

(Wyrazić [illegible] ubolewanie spowodu nieprzyzwoitych napaści niektórych pism polskich lub żydowskich na Czechosłowację. Przyp. Red.).

Elewator zbożowy

w Gdyni

Budowa elewatora zbożowego w Gdyni zasadniczo zdecydowana była już przed trzema laty, ale wskutek pogorszenia się sytuacji w eksporcie zboża — budowy narazie zaniechano. Obecnie sprawa staje się znowu aktualną. Na ostatniej konferencji gospodarczej w Gdyni zapowiedziano bliskie rozpoczęcie budowy.

Projektowany elewator będzie miał pojemność 20 — 25 tysięcy ton, a koszt jego budowy ma wynieść około 4 miljonów złotych. Wzniesiony on będzie przy nabrzeżu roterdamskiem, obok chłodni portowej. Będzie on przystosowany nietylko do przechowywania i grupowania zboża w większe partje eksportowe, ale również i do oczyszczania ziarna celem podniesienia jego standartu.

Zakaz rejestracji

fikcyjnych banków

Wydziały rejestrów handlowych Sądów Okręgowych otrzymały zalecenie w sprawie kontroli nad przedsiębiorstwami, które przewidują w swych statutach wykonywanie czynności bankowych. Firmy takie muszą bezwzględnie przedstawiać zezwolenia Ministerstwa Skarbu, w przeciwnym bowiem razie nie będą wciągane do rejestru. Niedopuszczalne jest również bezpodstawne używanie przez firmę słowa „bank", co stawało się polem licznych nadużyć na szkodę wierzycieli.

Irena Pannenkowa 44)

Więzy

Powieść

Teraz, gdy zniknął już za drzewami, rozejrzała się wkoło, jak zbudzona ze snu. — To dziwaczne! w tem samem miejscu...

Odezwał się zmysł humoru:

— Muszę się chyba strzec tej ławki — pomyślała.

*

Wróciwszy do swego pokoju, znalazła na stoliku list, który przyszedł popołudniową pocztą.

Był z Wiednia od Janki. Przebywała tam od początku wojny. Po oswobodzeniu Lwowa przyszła od niej tylko kartka z prośbą o wiadomości i z tajemniczo brzmiącą zapowiedzią dłuższego listu.

Niecierpliwie rozerwała kopertę, i uwaga jej została natychmiast przykuta:

„Wielka nowina! — czytała. — Zakochałam się, Krysiu, dla świata przepadłam. Dopiero teraz ci o tem donieść mogę, bo ten wasz Borek był odcięty, a na pierwszej kartce pisać nie chciałam, nie wiedząc, co się z Tobą dzieje.

Za tydzień nasz ślub. Mój narzeczony, Władysław Karski, jest chirurgiem w szpitalu, gdzie ja też mam dyżury. Bo, jak wiesz, studjuję medycynę. Spowodu wojny my, medycy z pierwszego roku, przeszliśmy wszyscy krótki kurs pielęgniarstwa, żeby móc pomagać przy rannych. W ten sposób go poznałam. Chwilami mam ochotę błogosławić wojnę. Bo pomyśl tylko, gdyby nie wojna, nie byłoby tego pielęgniarstwa, on nie byłby jako lekarz wojskowy, przydzielony do tego szpitala, jabym nie chodziła tam na dyżury, no, i może nie spotkalibyśmy się wcale.

I Krysiu, wyobraź sobie, jak się cudownie składa. Władek wystarał się o przeniesienie do Lwowa. Jeżeli spełnią się Twoje plany, i przyjedziesz tam na uniwersytet, to będziemy się widywały. Władkowi dużo o Tobie opowiadałam. Jestem pewna, że będziecie w przyjaźni. Zobaczysz, że go polubisz.

Ja czuję się z nim inna, przemieniona, szczęśliwa. Wiedzieć, że się jest dla kogoś istotą wybraną ze wszystkich, że się jest dla niego radością, tęsknotą, upragnieniem, i wogóle, i wzajemnie, mieć takiego człowieka, najbliższego na świecie, to jakby wznieść się na wyższy pełniejszy szczebel istnienia.

Chwilami przeraża mnie jedno: boję się, że kocham go zanadto, że mi wszystko inne zanadto maleje i odsuwa się odemnie. Pamiętasz, jak nas gniewała i gorszyła piosenka, którą śpiewała ta nieznośna Jula (wkońcu już poto tylko, żeby nas drażnić):

Granicami twego świata
Moich ramion dwoje...

A jednak coś jest, coś jest z tego, Krysiu... Gdy pomyślę, że cała Europa w ogniu i krwi, że odwracają się karty historji, że ludzie masami giną i cierpią, że ci ranni tacy biedni... a ja się czuję z nim i przy nim tak bezgranicznie szczęśliwa... Może to źle, ale tak jest. Może to nie potrwa długo. Sama myślę chwilami, że za długo tak być szczęśliwym nie można. Ale jakkolwiek trwaćby miało, to warto, to chyba starczy na życie.

Oto widzisz, co się ze mną stało, i jaka teraz jestem. Całuję Cię mocno i chyba niedługo dowidzenia

Janka.

P. S. Chciałabym, Krysju, żebyś także zakochała się i wyszła zamąż jaknajprędzej".

*

Ze ściągniętemi brwiami czytała Krysia, nie odrywając się od początku do końca. Przeczytawszy postscriptum, odruchowo zmięła list w garści i rzuciła na stół. Potem szybko zaczęła chodzić po pokoju.

Cóż to za dzień! naprzód Lipowski, potem Janka. Wyznania te poruszyły i ożywiły w niej cały świat uczuć i myśli jej własnych, odsuwanych wciąż i tłumionych. Napór był tak potężny, że wszystkie realne zdarzenia dnia tego, wraz z listem Janki i jej przeżyciami, na chwilę znikły z jej świadomości, i, jako jedyna rzeczywistość pozostał tylko o n i pozostała jej rwąca się ku niemu tęsknota.

Wiedziała, że on żyje. Jakoś niedługo po oswobodzeniu Lwowa przyszła do Borku kartka z pozdrowieniami i z podaną pocztą polową. I nic więcej.

Jakże jest od niej daleko! I jak długo już jest tak daleko! Straszne są te dwie między ludźmi przepaści: I jeszcze trzecia może najgłębsza i najbardziej ponura: przepaść milczenia.

Splotła ręce i zacisnęła do bólu. Tak czy inaczej musi się z nim skomunikować, porozumieć się, wyjaśnić wszystko w nim i w sobie. Postanowiła: gdy tylko będzie miała adres lwowski, napisze do niego.

(C. d. n.).

18.III.1934

Niepowodzenie
które nie jest groźne

Niejako przeglądem ostatniego miesiąca sprawy rozbrojenia, trwającej w Genewie już dwa lata z okładem, była rozprawa z 14-go b. m. w Izbie Gmin. Lord tajnej pieczęci p. Anthony Eden zdawał sprawę ze swej podróży do Paryża, Berlina, Rzymu, podjętej między 16-tym ub. m. i 1-ym b. m. Obszerną rozprawę po tem sprawozdaniu zamknęły oświadczenia ministra spr. zagr. sir John Simon'a.

P. Eden, nawołując dobitnie, by nie rozpaczać i nie zaniechać myśli o umowie rozbrojeniowej, stwierdził jednak, że

1. nieufne stanowisko Francji jest bardzo zrozumiałe,

2. objawy takie, jak np. ostatnio mowa p. Goering'a, świadczą o usposobieniu bardzo zbrojnem Niemiec.

Niezrównany p. Winston Churchill, który już na posiedzeniu Izby Gmin 8-go b. m. twierdził, że misja p. Eden'a zawiodła (failed), oświadczył, iż po sprawozdaniu poprawia to na stwierdzenie, że się nie powiodła (had not succeeded) wśród ogólnej wesołości.

I nieubłaganie dodał:

— Przypuszczając nawet, że misję wielce szanownego gentleman'a miałoby się ocenić jako nieuwieńczoną powodzeniem, nie jestem pewny, czy wyszlibyśmy na tem gorzej, niż gdyby się powiodła.

Dc czego bowiem, pyta p. Churchill, doszło się dotychczas całą robotą rozbrojeniową?

— Rozbrojenia nie dostaliśmy. A mamy tylko ponowne zbrojenie się Niemiec. Oto dziecię-potworek, zrodzone z całego tego ogromnego trudu!

Jedyną pociechę widzi p. Churchill w tem, że Francja nie pozwala zmniejszyć swej siły obronnej, oraz radzi, by Anglja ją naśladowała.

Sir John Simon przyjął dwie wytyczne:

1. bronić i wzmacniać Ligę Narodów,

2. dojść do umowy rozbrojeniowej.

Ale dzisiaj hasła te zawisają już w powiewie trzeźwości.

Stanisław Stroński.

Spadek
po bandycie Zielińskim

Wielką sensację wywołała wiadomość, iż po słynnym opryszku, Wiktorze Zielińskim, zastrzelonym w roku 1927 przez policję, otwarto postępowanie spadkowe. Okazało się bowiem, iż postrach przedmieścia i okolic Warszawy pozostawił w spadku domek na Woli.

Przez długi czas spadek był wakujący, gdyż nie można było ustalić prawnych spadkobierców zabitego bandyty. Obecnie, jak dowiadujemy się, do spadku zgłosili się dalsi krewni Zielińskiego. pr

Cesarzowa i Książę
Starhemberg tłumaczy się hitlerowcom

Dzieje ostatniego cesarza

Cesarzowa Zyta w r. 1911 wyszła za austrjackiego arcyksięcia Karola, który wówczas nie miał żadnych aspiracji do czegoś wyższego, niż to czem był, to jest arcyksięciem, jednym z tych, którzy dekorowali dwór w Schonbrunnie. Ale zamach sarajewski w 1914 roku spowodował, że Karol stał się następcą tronu a śmierć Franciszka Józefa wyniosła go na tron austrjacki.

W dwa lata później Karol został wygnany przez rewolucję wszystkich narodów cesarstwa. Wyprowadził się do Szwajcarji, starał się przygotowywać swój powrót przynajmniej na tron węgierski, gdyż na co innego narazie liczyć nie mógł. W roku 1921 dwa razy próbował urzeczywistnić swe plany. Po raz pierwszy miało to miejsce w marcu, kiedy niespodziewanie zjawił się na Węgrzech. Horthy wówczas musiał przekonywać go o niedorzeczności jego planów i ostatecznie udało mu się nakłonić go do powrotu do Szwajcarji.

Dnia 21 listopada 1921 zjawił się ponownie na Węgrzech, tym razem z żoną. Przyleciał samolotem, do garnizonu w zachodnich Węgrzech, którego oficerowie byli mu wierni. Z oddziałami tego garnizonu ciągnął potem na Budapeszt. Przed Budapesztem przeciwstawiły mu się jednak nieoczekiwanie wojska budapeszteńskie. Stoczono krótką bitwę, w wyniku której Karol i Zyta dostali się do niewoli. Wyprawa skończyła się internowaniem małżonków w klasztorze nad Jeziorem Błotnem, a następnie Karola i Zytę załadowano na angielski statek na Dunaju i internowano na Maderze, gdzie Karol dnia 1 kwietnia 1922 r. zmarł. Wdowie i jej dzieciom pozwolono powrócić na kontynent europejski. Rodzina osiedliła się najpierw w Hiszpanji a potem w Belgji.

Plany Zyty

Najstarszy syn, Otton, jest już pełnoletni i studjuje na uniwersytecie w Belgji. Dla tego właśnie syna, którego legitymiści, t. j. zwolennicy dynastji habsburskiej uważają za następcę tronu, Zyta uprawia politykę.

Dopiero obecnie, kiedy w Austrji rząd Dolffussa zaprowadził dyktaturę i kiedy przywrócono stare prawa szlacheckie i przywileje legitymistom węgierskim i austrjackim, również Zycie zdaje się, że właśnie nadszedł sprzyjający moment.

Ku czci poległych

W tych dniach odbyła się w Wiedniu żałobna uroczystość ku uczczeniu poległych w walkach rewolucyjnych członków Heimschutzu. W uroczystości wzięli udział członkowie rządu związkowego, rządowy komisarz miasta Wiednia, Schmitz i in. Po zagajającem przemówieniu wicekanclerza Freya, który pod koniec zaznaczył, że pomimo wszelkie trudności Austrja nie spocznie aż jej sztandary powieją nad całą Europą, przemawiał przywódca Heimwehry książę Starhenberg, który m. in. dużo słów poświęcił misji nowej Austrji w Europie oraz „ludziom z obozu marksistowskiego".

Starhemberg - pacyfikator

Jego koledzy z tamtego świata będą go rozumieć, jeżeli powie, że trzeba czcić również tych rodaków, którzy walczyli przeciwko nim. Kto niedawno podniósł rękę przeciwko rządowi nie powinien być uważany za nieprzyjaciela. Starhemberg nie życzy sobie w swych szeregach renegatów, ale chce podać rękę uświadomionemu robotnikowi w dziele budowania nowej przyszłości ojczyzny. Temu zadaniu Heimschutz chce poświęcić się przedewszystkiem, aby w ten sposób przekonać i zyskać dawniejszych swych duchowych przeciwników.

Uderzającem było, że w przemówieniach tych Starhemberg wystrzegal się słów „faszyzm", „faszystowski" i t. d., których dawniej tyle w swych przemówieniach używał. Natomiast tem wyraźniej podkreślał niemieckość Austrji. To, co wykonały oddziały bojowe Heimschutzu, jest czynem dla całej niemczyzny. Austrjacy uświadamiają sobie swe zadanie i czują się powołani do spełnienia misji na niemieckich kresach wschodnich. A w spełnieniu tych zadań nikt nie może, nawet w Niemczech, przeszkadzać. Austrjacy bezwzględnie stoją na gruncie niemieckiej wspólnoty i dlatego Autrjacy pragną niezależnej, wolnej Austrji.

A jednak Austro-Węgry

Następnie Starhemberg apelował do młodzieży austrjackiej, aby uświadomiła sobie, że w ramach „austrjackości" zabezpieczone są jej interesy w najszerszej mierze. Nie trzeba konstruować nowych sztucznych ideałów, ale trzeba przypomnieć sobie misję Austrji, która znalazła swój wyraz w monarchji austro- węgierskiej i idei cesarskiej. W sensie tych ideałów pracować się będzie w przyszłości. Starhemberg oświadczył też, że w walce domowej nie może być mowy o zwycięzcach i o zwyciężonych, a najciekawszem jest, że nie mówił o powstaniu i buncie a tylko używał określenia „wojna domowa". Zwycięstwo nastąpi dopiero w chwili, kiedy wrogowie wczorajsi wrócą do wspólnej idei.

Pojednawcza odpowiedź Niemiec

BERLIN, 17. 3. (PAT.). Niemieckie Biuro Informacyjne publikuje tekst memorandum niemieckiego, doręczonego 13 marca ambasadorowi Francois Poncetowi w odpowiedzi na aide-memoire francuskie z dnia 14 lutego.

Odpowiedź niemiecka, utrzymana w tonie pojednawczym, składa się ze wstępu oraz 4-ch punktów, zawierających wyjaśnienia „różnicy poglądów", która — zdaniem rządu Rzeszy — polegają jedynie na nieporozumieniach. To stanowisko rządu Rzeszy podkreśla memorandum na wstępie i, stwierdzając istnienie rozbieżności w głównych punktach, przyznaje, iż rząd francuski pragnie kontynuować wymianę zdań z rządem niemieckim.

Początkowo rząd Rzeszy zamierzał nie odpowiadać na notę francuską, chcąc odczekać wyników podróży Edena. Widząc jednak, że wywody rządu francuskiego w różnych punktach wynikły z nieporzumień, co do poprzednich oświadczeń niemieckich, rząd Rzeszy uważa za konieczne udzielić ze swej strony potrzebnych wyjaśnień.

Punkt 1. Memorandum rządu Rzeszy podaje interpretację niemiecką paktów o nieagresji oraz paktu locarneńskiego. Znaczenie paktów o nieagresji wynika z międzynarodowej praktyki ostatnich lat, a deklaracja polsko-niemiecka z 26 stycznia b. r. jest zupełnie jasnym przykładem, że Niemcy gotowe są w swoich zobowiązaniach niestosowania w żadnym wypadku siły, posunąć się do najdalej idących granic.

Odnośnie do paktu locarneńskiego, Niemcy nie myślały osłabiać jego znaczenia przez zawieranie paktów o nieagresji i nigdy nie kwestjonwały ważności tego układu. Wskazując w swoim czasie na ewentualną konieczność przystosowania paktu locarneńskiego do przyszłej formy współpracy międzynarodowej, rząd niemiecki miał na myśli tylko modyfikacje prawno-techniczne, w żadnym razie jednak nie myślał o zmianach politycznej treści układu. „W związku z tem chciałby rząd Rzeszy zwrócić uwagę, że po uregulowaniu problemu rozbrojenia nadejdzie chwila odpowiednia do rozważenia z innemi mocarstwami kwestji przyszłego ustosunkowania się do Ligi Narodów".

2. Rząd Rzeszy polemizuje z zarzutem aide-memoire francuskiego, iż Niemcy uważają za niemożliwe osiągnięcie prawdziwego rozbrojenia. Niemcy — podkreśla memorandum — oświadczyły tylko, że wobec nierozbrajania się mocarstw wysoko uzbrojonych, nie powstała sytuacja, odpowiadająca duchowi deklaracji pięciu mocarstw o równouprawnieniu Niemiec z 11 grudnia 1932 r. Obecnie chodzi nietyle o stopień uzbrojenia mocarstw wysoko uzbrojonych, ile raczej o porozumienie się w konwencji co do faktycznych skutków, wynikających z obecnego stanu rzeczy.

3. Różnica w sprawie kontroli, występująca w stanowisku rządu francuskiego, polega, zdaniem memorandum, na nieporozumieniu. Rząd niemiecki zgodził się bowiem na kontrolę międzynarodową, wchodzącą jednak w życie równocześnie z zawarciem konwencji, ustalającej przyszły stan zbrojeń poszczególnych krajów. Chodziłoby jeszcze jedynie o omówienie szczegółów technicznych kontroli, co jednak dałoby się korzystnie załatwić w pomyślniejszem stadjum rokowań.

4. Co do t. zw. „organizacyj politycznych", rząd niemiecki wychodzi z założenia, że kontrola ich jest zbyteczna, gdyż sprawa ewentualnego ustalenia charakteru militarnego tych organizacyj załatwiona być musi przed podpisaniem konwencji. Rząd niemiecki zgodzi się, aby związki pozawojskowe nie posiadały broni, nie otrzymywały przeszkolenia wojskowego i nie pozostawały w żadnym stosunku organizacyjnym z siłą zbrojną.

Pozatem — zapewnia rząd niemiecki — kontrola organizacyj politycznych jest zbyteczna, gdyż Niemcy nie podpiszą żadnej konwencji, której lojalnego wykonania nie mogłyby zagwarantować.

W kwestji ustalenia efektywów rząd Rzeszy uważa za konieczne, aby przy zestawianiu sił liczebnych armji, zaliczone zostały również wojska, stacjonowane w kolonjach zamorskich, które w każdej chwili użyte być mogą na kontynencie. Pozatem uwzględnione być powinny — zdaniem rządu niemieckiego — wyszkolone rezerwy. Co do zaopatrzenia przyszłej armji niemieckiej w broń defensywną, to rząd Rzeszy nie widzi w aide-memoire francuskiem wystarczających argumentów, które uzasadniałyby dalsze odraczania terminu tego uzbrojenia.

Następnie memorandum niemieckie twierdzi, że projekty włoski i angielski przyczyniły się w znacznym stopniu do wyjaśnienia sytuacji oraz ułatwienia porozumienia między rządami Rzeszy i Francji. Memorandum dochodzi do wniosku, że możliwe są dwa rozwiązania: „Można wybrać konwencję z krótszym okresem ważności, około 5 lat, poprzestając na ograniczaniu zbrojeń państw wysoko uzbrojonych na ich poziomie obecnym, albo też wprowadzić można do konwencji pewne zarządzenia rozbrojeniowe w odniesieniu do wysoko uzbrojonych państw, dając jej wzamian dłuższy okres ważności.

W obu wypadkach musiałby stan zbrojeń niemieckich pozostać ten sam, gdyż i drugi typ konwencji nie zawierałby zarządzeń, odpowiadających urzeczywistnieniu równouprawnienia Niemiec.

W zakończeniu memorandum niemieckie wskazuje, że zarówno Włochy i Anglja, jak i Francja, uznały za niemożliwe pozostawiać Niemcy w stanie uzbrojenia określonego Traktatem Wersalskim, a rząd Rzeszy na okres trwania pierwszej konwencji zgodził się przyjąć minimum uzbrojenia, jako wstęp do zagwarantowania bezpieczeństwa i konieczne do obrony kraju w tymże okresie.

Zniesiesienie Urzędów Pośrednictwa Pracy
w czasie od 21 do 30 b. m.

Rozporządzenie ministra Opieki Społecznej znosi z dniem 17 marca państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Warszawie, Przemyślu, Częstochowie, Siedlcach, Żyrardowie i Włocławku. Z dn. 19 marca zniesione będą urzędy pośrednictwa pracy: Warszawa-województwo, Brześć, Lwów, Sosnowiec, Łódź, Toruń.

Dnia 21 marca zniesione będą urzędy: Białystok, Drohobycz, Piotrków, Bydgoszcz, dnia 23 marca urzędy: Lublin, Grodno, Stanisławów,, Chrzanów, Kalisz, Tczew, dnia 27 marca urzędy: Radom, Wilno, Tarnopol, Kraków, Ostrów, Gdynia, dnia 28 marca urzędy: Kielce, Baranowicze, Równe, Poznań, Biała, a dnia 30 marca urzędy: Łuck, Gniezno, Nowy Sącz.

W ten sposób w ciągu marca zniesione będą wszystkie istniejące w kraju państwowe urzędy pośrednictwa pracy w liczbie 36.

Równocześnie ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra Opieki Społecznej, przekazujące akcję pośrednictwa pracy zarządom obwodowym Funduszu Bezrobocia. W tym celu tworzone będą biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia. Liczbę biur pośrednictwa pracy, ich siedzibę i terytorjalny zakres działania, ustali zarząd główny Funduszu Bezrobocia. Rozporządzenie ministerjalne określa szczegółowo zakres działania i tryb urzędowania biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia.

„Pomijając konwenanse
od których nie można się uchylić..."

PARYZ, 17.3. (PAT). Publicysta Bresse omawia w „Ere Nouvelle" znaczenie zamierzonej przez min. Barthou podróży do Warszawy. Podróż francuskiego Ministra Spr. Zagranicznych — pisze Bresse — odraczana spowodu kryzysu rządowego, następuje po długich wyczekiwaniach.

W dziedzinie międzynarodowej zaszło tymczasem wiele wydarzeń, o których wypada pomówić.

Nie ulega wątpliwości, że pomijając już kwestje konwenansów, od których nie można się uchylić, wizyta francuskiego Ministra Spr. Zagr. stanowi w życiu międzynarodowem wydarzenie, które będzie ocenione zarówno przez społeczeństwa, jak i przez zainteresowane rządy.

Rezultaty tego mogą być jaknajbardziej pożyteczne. Tegoż zdania jest min. Barthou i inni członkowie gabinetu. Barthou jest dawnym przyjacielem sprawy zbliżenia francusko - polskiego.

Niesłuszne oskarżenie
znanego przemysłowca

Przed paroma dniami w Okręgowym Sądzie Wojskowym we Włocławku toczyła się sprawa kapitana 14 p. p., Zawarczyńskiego, oskarżonego o zniesławienie znanego przemysłowca na terenie Kujaw, Alfreda Pahla.

W toku sprawy honorowej, jaka wynikła między obu przeciwnikami, kpt. Zawarczyński zakwestjonował honorowość przemysłowca, mówiąc, iż odgrywał on dwuznaczną rolę w czasie okupacji niemieckiej i występował jako konfident na służbie Rzeszy, szkodząc w ten sposób sprawie polskiej. P. Pahl, działacz z czasów zaborczych, uczestnik tajnych organizacyj niepodległościowych na terenie Wielkopolski,. zwrócił się do sądu, żądając wyświetlenia zarzutów, zgłoszonych pod jego adresem, i ukarania oszczercy.

Na przewodzie sądowym kpt. Zawarczyński odwołał wszystkie swoje zarzuty uznając, że podniósł je lekkomyślnie, niesprawdziwszy, i wobec świadków przeprosił Pahla, dając mu całkowitą w ten sposób satysfakcję. Wobec takiego obrotu sprawy, Alfred Pahl cofnął skargę i sprawa przeciwko kpt. Zawarczyńskiemu została umorzona. Jednocześnie kapitan zobowiązał się pokryć koszty sądowe, które zwrócił przemysłowcowi, ten zaś ofiarował je na budowę nowej łodzi podwodnej.

Tajemnicze „zamiany"
skonfiskowanych narkotyków

Ostatnio zdarzyły się przypadki, że zajęte w toku śledztwa władz sądowych środki odurzające, jak kokaina i morfina przechowywane w postaci dowodów rzeczowych przez sądy, okazywały się w następstwie przy badaniu przez biegłych farmaceutów nieszkodliwemi i bezwartościowemi produktami np. cukrem lub mieloną solą.

Fakty takie nasunęły przypuszczenie, iż dowody rzeczowe zostały w czasie przechowywania ich zamienione lub zafałszowane. Z tego względu Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zarządzanie dokładnych protokółów konfiskaty środków odurzających, opieczętowanie pieczęciami urzędowemi i opakowywanie w sposób uniemożliwiający nadużycia.

Premja 40.000 dolarów
przeszła na własność Skarbu

Urząd Długów Państwowych, do którego należy kontrola wypłat wygranych premjówki dolarowej, przejął ostatnio na własność Skarbu Państwa szereg wygranych dolarówki spowodu nastąpienia 5-cio letniego ustawowego przedawnienia. Na własność państwa przeszła m. in. wielka premja 40.000 dol., wylosowana w 1929 r.

Premja ta, według obiegających wersyj, stanowić miała własność służącej, zmarłej w szpitalu w Lublinie. Pretensje do niej zgłosiło blisko 20 osób, wszystkie jednak zgłoszenia okazały się bezpodstawnemi, nikt z pretendujących do wygranej nie mógł bowiem udowodnić faktu własności obligacji o podobnym numerze, sama zaś dolarówka w ciągu 5-ciu lat nie została przez nikogo przedstawiona do wypłaty.

Podwyższyć czy zniżyć
Zasiłki dla inwalidów

WASZYNGTON 17.3 (PAT). Izba Reprezentantów większością zaledwie 1 głosu postanowiła zredukować zapomogi b. żołnierzom, niezdolnym do pracy. Senat ogólną sumę tych zapomóg podniósł z 90 miljonów na 118 miljonów dolarów. Wobec rozbieżności zdań pomiędzy obu Izbami, ma być wyłoniona specjalna mieszana komisja dla załatwienia sporu.

Zagadka kryminalna

Kto utopił wiejskiego lichwiarza?

Ciekawą sprawę rozpoznawał Sąd Apelacyjny, przed którym stanęli Marcin Jasiński, mieszkaniec wsi Bielska Wola, powiatu piotrkowskiego, oraz 20-letnia Czesława Wołoszynówna i 40-letnia Rozalja Norberciak.

Według aktu oskarżenia, Jasiński przy pomocy swych kochanek, Wołoszynówny i Norberciak, miał zamordować lichwiarza wioskowego, Adama Kozera. Tło sprawy było następujące.

Jasiński, który pożyczył od Kozery 130 zł., nie zwracał mu pieniędzy, wskutek czego lichwiarz nachodził go często, domagając się zapłaty. W ten sposób powstały między nimi naprężone stosunki, które doszły do punku kulminacyjnego od czasu, gdy Kozera rzucał rozmaite oszczerstwa i insynuacje pod adresem kochanek Jasińskiego.

W lipcu 1932 r. Kozerę znaleziono utopionego w sadzawce w pobliżu wsi Karolinów. Trup był bez ubrania tak, że, sądząc po pozorach, należałoby przypuszczać, iż lichwiarz, kąpiąc się, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Zarządzono dochodzenie, przyczem znaleźli się świadkowie, którzy stwierdzili, iż w dniu zniknięcia Kozery, udał on się do Jasińskiego, od którego miał otrzymać pieniądze.

Widziano również rzekomo, jak Jasiński przy pomocy Wołoszynówny i Norberciak zarzucił na głowę lichwiarza jakiś worek, poczem we trójkę wciągnęli Kozerę do sadzawki. Zeznania te złożył świadek Jakubczyk, który, jak się później okazało, miewał zatargi z Jasińskim na tle sporów sąsiedzkich. W ten sposób powstała hipoteza, iż Kozera został doprowadzony do stanu nieprzytomnego przez zarzucenie mu worka na głowę, poczem ogłuszonego po rozebraniu wrzucono do sadzawki, pozorując nieszczęśliwy wypadek.

Na tych właśnie przesłankach parł swój wyrok skazujący Sąd Okręgowy w Piotrkowie, który uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną, skazując Jasińskiego na 15 lat ciężkiego więzienia, obie zaś jego pomocnice po 10 lat ciężkiego więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym skazani twierdzili, że z tajemniczą śmiercią Kozery nie mają nic wspólnego i że Jakubczyk oskarżył ich z pobudek osobistych. Sąd drugiej instancji, rozpatrzywszy szczegółowo wszystkie zarzuty skargi apelacyjnej, stanął na stanowisku, iż wina oskarżonych nie została udowodniona i z tych względów wyrok ten uchylił, uniewinniając Jasińskiego, Wołoszynównę i Norberciak.

Wypadki i kradzieże

POŻAR

Przy ul. Wołyńskiej 8, w posesji Chęcińskiego i Sapersztejna, wskutek wadliwego wpuszczenia belki do przewodu kominowego, zapaliła się część wiązania dachowego i dach I piętra. Pogotowie nalewkowskiego oddziału Straży, po półgodzinnej akcji pożar ugasiło, wyrąbując część wiązania dachu.

DWOJE DZIECI POD SAMOCHODEM

Przy ul. Senatorskiej i pl. Resursy Kupieckiej, dostali się pod samochód 12-letni Stanisław Bieńkowski, uczeń i siostra jego 14-letnia Zofja, (zam. Rybaki 12). Poszwankowane dzieci przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził u nich potłuczenie lewego podudzia.

2 OSOBY ZATRUTE ŚLEDZIEM

Przy ul. Wolskiej 8, wkrótce po spożyciu śledzia, zachorowali z objawami zatrucia: 24-letnia Sala Grünhausowa i mąż jej 33-letni Mieczysław, handlowiec. Dostali oni bólów brzucha i wymiotów. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pozostawił zatrutych na leczeniu na miejscu.

FATALNY UPADEK

W podwórzu domu Ogrodowa 52, poślizgnęła się na kamieniach, upadła i złamała lewą rękę 21-letnia Genowefa Sadowska, sklepowa, lokatorka tegoż domu. Nieszczęśliwą przewieziono na stację Pogotowia.

UPADEK Z WOZU

Na ul. Topolowej, spadł z wozu 6-letni Maciej Kisielewski, (Piusa 56), który czepiał się wozu. Chłopca ze złamaną lewą nogą opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

WYPADEK PRZY PRACY

18-letnia Marjanna Wiśniewska, służąca, (Zielna 6), myjąc okna, upadła tak niefortunnie, że rozbiła szybę, doznając poranienia prawego przedramienia z przecięciem mięśni. Wiśniewską opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

ZASŁABNIĘCIE NA ULICY

Na Krak. Przedm. róg Trębackiej, zasłabł nagle 43-letni Tadeusz Książkiewicz, (Nowomińsk), urzędnik, bez pracy. Lekarz Pogotowia stwierdził ostrą niedomogę mięśnia sercowego. Po udzieleniu pomocy przewieziono K. w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

WÓZ POD POCIĄGIEM — 2 OSOBY RANNE

Na przejeździe kolejowym przy ul. Radzymińskiej, wczoraj w nocy nastąpiło starcie pociągu z wozem wiejskim. Wóz został strzaskany, koń zabity, rolnicy zaś: 24-letni Józef i brat jego 21-letni Franciszek Kuźniccy, (wieś Kraszew, pow. warszawski), spadli z wozu i zostali ogólnie potłuczeni. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

SAMOBÓJSTWO W RESTAURACJI

Wczoraj około godz. 5-ej, w restauracji „Bar Wiedeński" przy ul. Trębackiej 11, targnął się na życie 21-letni Henryk Nowotniak, (Wronia 30), zecer, który był pijany. Postrzelił się on z rewolweru w okolicę lewego barku. Desperata opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Ducha.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTOBUS

Na rogu ul. Przejazd i Leszno, wczoraj w południe autobus miejski przejechał 40-letniego Dawida Fingiera, zegarmistrza, (Sienna 23). Oprócz poranienia głowy, został on ogólnie potłuczony. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

TRAGEDJA MAŁŻONKÓW

Zamieszkali na Rynku Starego Miasta 10, małż. Gawryś. 45-letni Jan, malarz bez pracy i 52-letnia Julja, po wspólnej naradzie, postanowili popełnić samobójstwo. Gawrysiowie otruli się luminalem. Sąsiedzi, usłyszawszy jęki, wyważyli drzwi. Pogotowie przewiozło ofiary zawodu życiowego do szpitala Wolskiego.

ZBRODNICZY NAPAD

Przed domem Karolkowa 16, został napadnięty i uderzony w głowę oraz czoło 44-letni Adam Kamiński, mechanik, lokator tegoż domu. Sprawca zbrodniczego czynu zbiegł. Rannego przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

ZGON STUDENTKI - DESPERATKI

Wczoraj o godz. 15-ej w szpitalu Dz. Jezus zmarła 23-letnia Zofja Pisańska, studentka Uniwersytetu, która wczoraj rano przy ul. Siennej 81, w przystępie rozstroju nerwowego, wyskoczyła z okna mieszkania III piętra, doznając pęknięcia podstawy czaszki i złamania prawej ręki.

Komentarz do Nowego Kodeksu Handlowego

Powstała niedawno spółdzielnia wydawnicza młodych prawników i ekonomistów rozwija się w szybkiem tempie. Pierwsze wydawnictwo, przewidziane w planie Towarzystwa, znajduje się już w druku. Jest to „**Komentarz do Nowego Kodeksu Handlowego**" w opracowaniu **Prof. Jana Namitkiewicza.** Wydawnictwo to, o objętości około 300 stron in 8°, oprócz komentarzy do poszczególnych artykułów nowego kodeksu, orzecznictwa S. N. i t. p., zawierać będzie dla celów porównawczych także orzecznictwo sądów niemieckich oraz powoływać odpowiednie artykuły kodeksów handlowych, obowiązujących dotąd na obszarze b. zaborów.

Ukazanie się Komentarza, którego wysokiej wartości naukowej i praktycznej dostateczną rękojmią jest samo nazwisko autora, będzie niewątpliwie powitane z radością przez ogół polskich prawników, zarówno teoretyków, jak i praktyków, oraz przez przedstawicieli życia gospodarczego i studentów szkół wyższych. Bliższych informacyj udziela Dział prawno - ekonomiczny Towarzystwa przy Księgarni Rolniczej — Warszawa, Mazowiecka 10, tel. 5-03-29.

Listy do Redakcji

Od zastępcy prawnego firmy „Karpalit" otrzymaliśmy list treści następującej:

Z polecenia firmy Karpalit S. A. we Lwowie upraszam uprzejmie o łaskawe umieszczenie w Swem czasopiśmie sprostowania artykułu, który się okazał w N-rze 68 z 10 b. m. pod tytułem „Nowe nadużycia żydowskie na szkodę Skarbu Państwa".

Nieprawdą jest, by w magazynie Karpalitu stwierdzono brak około 95.000 talij kart do gry, które wedle notatek w księgach powinny znajdować się w magazynie, taksamo nieprawdą jest, by Karpalit nie uczynił był zadość wezwaniu urzędowemu o przedłożenie wykazu szkód zrządzonych pożarem, dalej, by zarząd fabryki postawiono pod zarzutem oszustwa na szkodę Skarbu Państwa i nieprawidłowego prowadzenia ksiąg przychodu i rozchodu kart.

W roku 1933 zdarzył się we fabryce mej mandantki pożar, który strawił cały zapas kart do gry. Władza skarbowa stwierdziła nadepsucie wskutek pożaru przeszło 100.000 talij, sama we własnym zakresie uskuteczniła ich zniszczenie, sporządziła na przebieg oraz wynik zniszczenia protokół urzędowy i ustaliła oficjalnie stan zapasu po wyłączeniu talij zniszczeniu urzędownie poddanych niemniej stwierdziła poprawność ksiąg Karpalitu.

Wszystko inne jest echem wieści pochodzących z kół zupełnie błędnie informowanych, wieści lekkomyślnie i niesumiennie rozgłaszanych a sprawcy będą z art. 265 k. k. ścigani.

(—) Dr. Józef Seher, adwokat.

Komunikaty teatrów

ZBRODNIA I KARA W TEATRZE POLSKIM

W Teatrze Polskim odbywają się próby z powieści T. Dostojewskiego „Zbrodnia i Kara". Potężne arcydzieło światowej literatury w dramatyzacji i inscenizacji L. Schillera jest wielkiem zdarzeniem w życiu teatru.

Opracowanie sceniczne „Zbrodni i Kary" stara się przedewszystkiem o wierne odtworzenie zawartości ideowej utworu, z podkreśleniem realizmu psychologicznego, oraz o uwypukleniu po raz pierwszy etyki Dostojewskiego.

Role główne odtwarzają: Damięcki — Raskolnikow, Junosza-Stępowski — Marmeładow, Solska — Marmeładowa, Zelwerowicz — Porfiry, Andrzejewska — Sonia, Tatarkiewicz - Woskowska — Dunia, Słubicka — Matka, Munclingrowa — Lichwiarka, Justjan — Świdrigajłow, Fabisiak — Razumichin i in.

Chciał pomścić śmierć brata

Nocne najście na szpital Dz. Jezus

Wczoraj po północy, w szpitalu Dz. Jezus wynikło zajście, którego przebieg — według raportu policyjnego — był następujący.

Do pawilonu III, na korytarz oddziału III-a (dla mężczyzn), dostał się nieznany, podchmielony mężczyzna, który rzucił się na siostrę miłosierdzia, Aleksandrę, schwycił ją za ręce i zaczął wykręcać. Pełniący wówczas służbę posługacz, Władysław Ganc, pośpieszył na pomoc i napastnika odepchnął. Wtedy ten rzucił się na posługacza i w czasie szamotania się porwał na nim fartuch służbowy. Następnie awanturnik pragnąc wejść na salę III-a wybił szybę w drzwiach, gdyż siostra Aleksandra przytrzymywała je, ażeby napastnika nie wpuścić na salę.

W czasie całej awantury, napastnik obrzucał siostrę i posługacza obelżywemi wyzwiskami. Wskutek krzyku pobudzili się niektórzy chorzy. Jeden z nich, Józef Zając, przybiegł na pomoc, wtedy przy pomocy posługacza awanturnikowi związano ręce i nogi. Wezwany telefonicznie policjant odprowadził sprawcę nocnego zajścia do 11-go komis. Tam podał się on za Juljana Kornusa (Czerniakowska 110).

Po wytrzeźwieniu, zeznał on, iż przed trzema miesiącami w tymże szpitalu i w tym pawilonie zmarł jego brat. Obecnie postanowił zemścić się za śmierć brata, do której rzekomo przyczynili się wspomniana siostra i lekarz ordynator. Policja sporządziła protokół, kierując sprawę do sądu.

Zabity przez pociąg

16-letni Mieczysław Tadeusz Samulak (Wyszogrodzka 21), syn emeryta P. K. P., uczeń szkoły powszechnej, pomimo, że dostawał od ojca pieniądze na kolejkę Jabłonna - Karczew, śpiesząc do szkoły, uczepił się pociągu, a ujrzawszy konduktora, zeskoczył.

Skok był niefortunny, gdyż Samulak dostał się pod koła wagonów, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Przed sensacyjnym procesem

O wyrafinowane trucicielstwo

Warszawski urząd prokuratorski doręczył w ub. tygodniu akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie o niezwykle wyrafinowane trucicielstwo, dokonane przez fryzjera stołecznego Tadeusza Błędowskiego. Jak wiadomo, znajdujący się od kilku miesięcy w więzieniu na „Pawiaku" Błędowski, oskarżony został o otrucie swej żony przez podstępny poczęstunek zatrutą bombą czekoladową. Bomba ta, jak wykazała ekspertyza chemiczna, nadziana była arszenikiem.

Żona fryzjera mimo zabiegów lekarskich, zmarła w strasznych męczarniach. Morderca nie przyznaje się do winy. Proces truciciela znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w połowie miesiąca kwietnia.

Zabiegi PePeGe

o umorzenie zaległości podatkowych

Jeden z największych zakładów przemysłowych w kraju znajdujący się pod nadzorem sądowym, fabryki Pe-Pe-Ge w Grudziądzu wystąpiły do Ministerstwa Skarbu o częściowe umorzenie zaległości podatkowych. Zabiegi te pozostają w związku z prowadzonemi pertraktacjami o zawarcie układu z wierzycielami i uchylenie nadzoru sądowego. Długi podatkowe Pe-Pe-Ge sięgają cyfry 3.100.000 zł. Fabryka proponuje ich pokrycie częściowe w wysokości 1 i pół miljona zł. płatnych ratami w ciągu 10-ciu lat.

Decyzja centralnych władz skarbowych w tej sprawie zapaść ma w najbliższych dniach.

Sport

Bokserzy zawodowi Remisują z Czechami

KATOWICE 17.3 (PAT). W Król. Hucie rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserów zawodowych Polski i Czechosłowacji, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Ogółem rozegrano w ramach meczu cztery spotkania 10-rundowe i 1 spotkanie o mistrzostwo Polski 12-rundowe.

W poszczególnych wagach Kantor (Polska) zremisował z Ambrozem, Niesobski (P) wywalczył wynik nierozstrzygnięty z Ostrużniakiem (Cz), Wysocki (P) przegrał na punkty z Pokornym (Cz), a Górny (P) pokonał zdecydowanie na punkty b. mistrza Europy, Harry Steina (Cz), kwalifikując się tem samem do dalszych walk o mistrzostwo Europy.

W meczu o mistrzostwo Polski zawodowców wagi koguciej Wrazidło wygrał na punkty z Kokotem.

Z ŻYCIA „SOKOŁA"

W lokalu „Sokoła" (wybrzeże Saskiej Kępy 26) odbędzie się dziś o 9.30 rano sokoli popis gimnastyczny na przyrządach. Udział zgłosiło blisko 80 zawodników z których wyróżnia się zespół dynasowskiego gniazda „Czwartaków".

NIEDZIELNE ZAWODY SPORTOWE

Program niedzielnych ważniejszych imprez sportowych jest następujący:

Na boisku Legji mecz piłkarski pomiędzy Pocztowem P. W. a ligową Legją. Początek o 12-ej.

Na boisku Warszawianki o 11.30 mecz Warszawianka — AZS.

Na boisku Skry o 12-ej mecz Skra — Orkan.

Na boisku AZS o 12-ej dwa wiosenne biegi naprzełaj WOZLA na 5000 m. dla panów i na 1200 dla pań.

Na Dynasach o 10-ej doroczne walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich.

W lokalu Ligi o godz. 10-ej nadzwyczajne walne zebranie Ligi.

W lokalu YMCA o godz. 10-ej walne zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych.

W Dolinie Szwajcarskiej o 17-ej uroczystość rozdania nagród łyżwiarzom i film z drugich igrzysk słowiańskich.

Na strzelnicach w Saskim Ogrodzie i w Domu Żołnierza na Pradze otwarcie VII Centralnych Kobiecych Zawodów Strzeleckich.

W Łodzi mecz bokserski Łódź — Warszawa, mecz piłkarski Polonja — WKS, ciężkoatletyczne mistrzostwa Polski i walne zebranie PZA.

W Katowicach zawody szermiercze o mistrzostwo Śląska i eliminacyjne.

W Zakopanem zakończenie narciarskich zawodów w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo Podhala.

W Wiśle narciarski bieg sztafet beskidzkich.

W Bytomiu na Śląsku Opolskim rozegrany zostanie tradycyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska polskiego i niemieckiego.

Boks

MECZ BOKSERSKI POLSKA — NIEMCY

Polski Zw. Bokserski otrzymał pismo od Niemieckiego Zw. Bokserskiego, w którem Zw. Niemiecki akceptuje definitywnie termin 29 kwietnia b. r. na rozegranie międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy. Mecz odbędzie się w Poznaniu.

MECZ CARNERA — BAER

Znany kalifornijski bokser, Max Baer, zaakceptował termin spotkania z Carnerą o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej — na dzień 14 czerwca b. r. Mecz odbędzie się w Nowym Jorku, w 15 rundach. Meneżer Baera podpisał kontrakt, w myśl którego Baer otrzymał 25 proc. dochodu z meczu, ale z tego zapłacić musi 7 i pół proc. Dempseyowi, który był jego pierwszym opiekunem na ringu zawodowców.

Motocyklizm

W POL. ZW. MOTOCYKLOWYM

W tych dniach odbyło się doroczne walne zebranie Pol. Zw. Motocyklowego.

Wybrano nowy zarząd, który ukonstytuował się, jak następuje: prezes — gen. dr. Stanisław Rouppert, wiceprezesi: płk. Czuruk i dyr. Sokołowski. Sekretarz — kpt. Strutyński. Skarbnik — S. Gajerski, kapitan sportowy — kpt. Jerzy Kulesza, kapitan turystyczny — inż. Kodelski. Członkowie: kpt. Krupiński, kpt. Kurletto, J. Docha, T. Chmielewski.

Komisja rewizyjna: W. Wojda, W. Kossowski, E. Scherfer, R. Grabe, K. Borowski.

Komisja dyscyplinarna: Olechnowicz, Rode, dr. Hryniewicki, por. Rybiński i J. Litterer.

Sladami ojczyma

Adw. Łypacewicz zabrnął w oszustwa

Aresztowany w dniu wczorajszym adw. St. Łypacewicz prawdopodobnie pod naciskiem ojczyma swego, znanego aferzysty Michałowskiego, wdał się w oszukańcze kombinacje, puszczania czeków bez pokrycia wraz z Fitasem i Włodarczykową.

Łypacewicz bywał w spelunce nad „Italją", dobrze znanej władzom bezpieczeństwa. Włodarczykowa prowadziła tam dom schadzek. Werbowano mężczyzn z Nowego Światu przy pomocy dwóch „sublokatorek". Pozatem Włodarczykowa zamieszana była w aferę kokainową i kilkakrotnie władze bezpieczeństwa ujawniły w pokoiku na Nowym Świecie sprzedaż narkotyków. Urządzano tam kolacje i przyjęcia, na których bywał Michałowski z żoną oraz pasierb, Stanisław Łypacewicz. Widywali ich też wspólnie w niektórych kawiarniach i nawet zwracało to ogólną uwagę, gdyż Michałowski miał już ustaloną opinję oszusta na wielką skalę.

Mniejwięcej na początku lata ub. roku Michałowski „wsypał" się. Jego czeki bez pokrycia kursowały gęsto na rynku i w obawie przed władzami, Michałowski wolał dla pewności zbiec. Stało się to wkrótce po głośnej aferze z operetką, którą rzekomo ustosunkowany Michałowski miał założyć i w tym celu wyłudził od kilku finansistów znaczne kwoty pieniężne.

Ucieczka Michałowskiego została w porę udaremniona i osadzono go w areszcie, natomiast żona jego zlikwidowała mieszkanie przy ul. Mokotowskiej i wyjechała z Warszawy. W ciągu kilku miesięcy zgłaszało się do tego mieszkania wiele osób poszkodowanych, które były w posiadaniu bezwartościowych czeków, wystawionych przez Michałowskiego.

Kronika Kaliska

PRZYDZIAŁ OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH

Na ostaniem posiedzeniu zarządu T-wa ogródków działkowych w Kaliszu postanowiono w dniu 18 bm., o godz. 9.30 rano, przydzielić członkom T-wa wyznaczone działki celem przystąpienia już do prac wiosennych. Przydział nastąpi na miejscu (około nowych cmentarzy miejskich).

Z KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK

W czwartek, dnia 15 bm., o godz. 6.30 wiecz., ks. dr. Niewęgłowski wygłosił w Katolickim Związku Polek, w lokalu Kolegjaty, pogadankę na temat: „Przegląd tygodników i miesięczników katolickich".

NOCNE DYŻURY APTEK

Od dnia 16 do końca bieżącego miesiąca nocne dyżury pełnią apteki: p. Chrzanowskiego, ul. Marsz. Piłsudskiego 30 i p. Ptaszyńskiego, ul. Kanonicka.

WYŁOWIENIE ZWŁOK KOBIETY

Z rzeki Prosny w okolicy wsi Olesice Stary, gm. Chocz, wyłowiono zwłoki kobiety. Po rozpoznaniu okazało się, że są to zwłoki Heleny Szymczak, lat 34, mieszkanki wsi Sierszew, pow. Jarocin. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że wymieniona cierpiała na silny rozstrój nerwowy. Szymczak wyszła z domu dnia 21 stycznia rb. i prawdopodobnie popełniła samobójstwo, rzucając się do wody.

WIZYTACJA SĄDU GRODZKIEGO

Podczas ostatniego swego pobytu w Kaliszu prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, p. Szyszko, wizytował Sąd Grodzki. Jest to już druga wizytacja Sądu Grodzkiego w bieżącym miesiącu.

Ł. Z. O. P. N. NA WYKOŃCZENIE BOISKA PIŁKARSKIEGO

Wojskowy Klub Sportowy „Prosna" otrzymał od Łódzkiego Związku Okr. Piłki Nożnej sumę 125 zł., jako pierwszą ratę na wykończenie boiska piłkarskiego w Kaliszu.

PODRZUCAJĄ DZIECI

Do starostwa grodzkiego w Wieluniu przybyła pewna kobieta z 3-letnią dziewczynką. Nie mogąc pomyślnie załatwić swego interesu, kobieta owa opuściła gmach starostwa, pozostawiając na korytarzu córeczkę. Dziecko po chwili zaczęło płakać, co spowodowało zainteresowanie się niem urzędników. Tymczasem matka nie wracała. Okazało się, że kobieta ta jest mieszkanką wsi Olewin, pow. wieluńskiego, i że dziecko pozostawiła na pastwę losu, będąc sama bezrobotna i bez żadnych środków do życia. Dziecko odstawiono do sierocińca w Wieluniu, zaś przeciwko niedobrej matce wytoczono sprawę sądową.

POŻARY

W osadzie Chocz na szkodę Malinowskiego spaliły się obora i chlewik z 17 kurami i narzędziami gospodarskiemi. W kol. Piegonisko gm. Iwanowice, na szkodę Eleonory Olejnikowej spaliły się: stodoła, pewna ilość słomy i narzędzia rolnicze. W zagrodzie Stanisława Jakóbczaka we wsi Zmyślanka, gm. Opatówek, spalił się dom mieszkalny.

Kącik dla pań

Duże czy małe kapelusze?

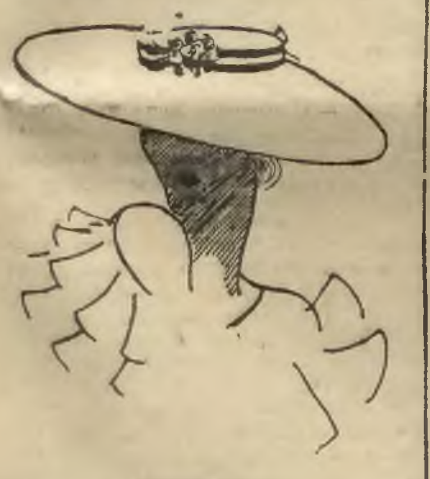
Paryż, w marcu 1934.

Chociaż jeszcze słotno i dżdżysto, moda wkroczyła w królestwo wiosny i lata — mamy słomkowe kapelusze! Zresztą czyż nie słusznie? Poco myślą zwracać się ku przeszłości, lub zatrzymywać zbyt długo przy bieżącej chwili? Zimowe i demi-sezonowe kapelusze służą nam obecnie, trzeba więc zatroszczyć się o te, które włożymy za parę tygodni. Paryżanki zaś, jadące na Południe, muszą zaopatrzyć się w lekkie kaplinki i skrzydlate, ocieniające kapelusze, bo południowe słońce nie oszczędzi delikatnej cery, odzwyczajonej w czasie zimy od gorących promieni.

Sensacyjne kaplinki i kanotiery!

Bogactwo i różnorodność wiosennych i letnich kapeluszy jest tak wielka, że można prawie powiedzieć — wszystko się nosi! Berety, które poleca firma Rose Descat; zabawne śpiczaste czapeczki z jersey; odsłonięte, z wywiniętem rondem kapelusiki, kapelusze (o dużem, płaskiem rondzie, zakręconem nieco ku górze), naśladujące meksykańskie, filcowe kapelusze; kaplinki, przypominające czasem dawne pasterki, i nakoniec różne odmiany kanotiera o większych lub mniejszych brzegach ze słomy, albo z tafty. Do strojnych sukien kaplinki są koronkowe, albo — i tu mamy sensacje wiosennego sezonu!... z tego samego materjału co suknia, o płaskiej główce i szerokiem rondzie!

Drugą sensacją jest kanotier o kwadratowych brzegach, którego model, wykonany prrzez Patou, podajemy poniżej. Inne firmy, jak np. Worth, łagodzą trochę zbyt proste kąty kwadratu. W każdym razie mamy tej wiosny zupełnie nową koncepcję ronda.



Model Nr. 1.

Prześliczna kaplinka z białej słomki o szerokiem rondzie, chroniącem przed słońcem; niejednokrotnie wspominałyśmy o tem, że letnie modele mają szerokie ronda, gdyż moda (pomimo zarzucanego jej braku logiki), liczy się z warunkami, narzucanemi nam przez klimat i temperaturę.

Zresztą moda znajduje pewną kompensatę, kształtując ronda według swojej nieograniczonej niczem fantazji. W tym roku mamy ronda proste, ale nasunięte na czoło, jak na niniejszym rysunku, albo spuszczone, jak to zobaczymy poniżej.

Główka opasana jest dwoma wstążkami, z których jedna jest biała, a druga żółto-złota, zakończone kokardkami stylu. Umieszczony sprzodu, ku prawej stronie, bukiecik narcyzów harmonizuje doskonale z całością. Słomka nosi nazwę „Jojo", wstążki są z muary; model, pochodzący z firmy Lemonnier, nazwany został „Longchamp" i przypomina letnie, wyścigowe tualety.



Model Nr. 2

Szykowny kapelusz, pomysłu firmy Gaby Mone, będący odmianą kanotiera. Prosta główka z czarnego, matowego jedwabiu, otoczona jest niewielkiem, szkockiem rondem w czarną kratę, na białem tle.

Brzeg kapelusza jest lekko odwinięty, z lewej strony styłu znajduje się „fantazja" z białych i czerwonych piór. Kapelusz jest lekko nasunięty na prawą stronę; zarówno rozmiary jego, jak przechylenie są umiarkowane, można ten model podać jako wzór klasycznego kapelusza, który zachwyca nas swoją prostotą, połączoną z wielką dystynkcją i szykiem. Na tem polega sekret paryskich modeli!



Model Nr. 3.

Jest to kaplinka o szerokich skrzydłach z czarnej słomki. Rondo opada sprzodu i, dzięki pochyleniu na prawo, zasłania jedno oko. Szerokie, po obu stronach brzegi dają „twarzowe" tło; model ten jednak, zarówno jak kapelusz Nr. 1-y, nadają się głównie dla osób wysokich i do lekkich i powiewnych tualet.

Przybranie jest nadzwyczajnie proste: pasek z lnianych sznureczków białych i granatowych otacza główkę i sztywno odstaje styłu. Kapelusz ten wyszedł z pracowni Maria Guy.



Model Nr. 4.

Model niniejszy jest pomysłem firmy Jean Patou. Panie, śledzące modę, które zwracają uwagę na to, z czyjej firmy pochodzi model, przyglądając się umieszczonemu tu kapelusikowi pewnie zgadują, że jest on kreacją Patou, który zawsze wnosi jakąś oryginalną inowację do przyjętych ogólnie form. Niema sezonu, żeby jakiś nieznany kontur, nowy zupełnie kształt, nie powstawał, dzięki inicjatywie tej śmiałej i ruchliwej firmy. Powiedzmy w nawiasie, że niezawsze pomysły te uwieńczone są zwycięstwem i przyjęte przez kapryśne i wybredne koło elegantek, firma jednak nie zraża się i z tą samą energją i twórczym zapałem tworzy nowe modele i proponuje nienoszone dotąd fasony.

Kapelusik ten jest w duchu kreacyj Patou, należy on do rodziny kanotierów, ale jakże jest inny, oryginalny i nowy!

Zwrémy uwagę na rondo! Na niem polega sensacyjna inowacja! Rondo to zakreśla sprzodu i styłu dwa proste kąty, ma więc poniekąd kwadratową formę i w konsekwencji nie można go nazwać... rondem! Dla Patou trzeba znów zmienić słownik mody!

Kapelusz jest z grubej słomki granatowej, główka otoczona wstążką jasno-niebieską. W takim samym tonie jedwabny, duży gwoździk ozdabia przód modelu.

Brzeg kapelusza, spowodu swojej kwadratowej formy, zakreśla trochę twardy kontur; może być w nim do twarzy paniom o sportowym szyku, lub przeciwnie bardzo delikatnym i słodkim twarzyczkom. Model ten nie może liczyć na wielką ilość zwolenniczek, ale właśnie oryginalność jego polega na ograniczonej wziętości.



Model Nr. 5.

Jest to kapelusz nieco śmiały w swych linjach, nadających nam przyszły kierunek mody wiosennej. Zauważony na wyścigach w Auteuil, zwracał ogólną uwagę. Duży i płaski, o odwiniętych ku górze brzegach, krągłem i niskiem rondzie — wzbudzał zachwyty i krytyki. Kapelusz ten w kolorze „vieux rose", przepasany bronzową aksamitną wstążką, noszony był z peleryną sobolową.

Francine.

Deval w Czechosłowacji
Projekt nowej sztuki

Znany i popularny w Warszawie autor sztuk „Mademoiselle", „Stefek" i „Towariszcz", Jacques Deval, ma już dzisiaj wyrobione imię jednego z najwybitniejszych pisarzy scenicznych współczesnych. Sztuki jego tłumaczą i wystawiają na wszystkich niemal większych scenach Europy. Ostatnią np. sztukę „Towariszcz", która cieszyła się u nas tak wielkiem powodzeniem, grają obecnie w Pradze w dwóch teatrach naraz.

Prawda, że Czesi mają szczególne powody do sympatji dla p. Devala, który jest teraz ich gościem.

W wywiadach, udzielonych dziennikarzom praskim, autor francuski mówił o swoich pierwszych wrażeniach:

— Kiedy — powiedział m. in. — przejeżdża się przez Niemcy dzisiejsze, zgorączkowane i pełne nerwowego napięcia, to potem w Czechosłowacji doznaje się pewnego rodzaju uczucia ulgi, widząc w Pradze ludność spokojną, nieco powolną, której pozorna obojętność kryć się zdaje jednak duże zasoby niezawodnej zawsze rozporządzalnej energji.

Naród czechosłowacki wogóle zrobił na Devalu wrażenie „narodu zdecydowanego, sojusznika, na którego Francja może liczyć".

Jacques Deval chętnie wypowiada się na wszelkie tematy, prócz jednego tylko — teatru. Uchyla się od jakichkolwiek odpowiedzi na pytania z tego, najbliższego mu osobiście, zakresu.

Co więcej! W Pradze był Deval bodaj po raz pierwszy („presque pour la première fois") na publicznem przedstawieniu swojej sztuki! Zwykle ogląda je po raz ostatni na generalnej próbie, gdyż, jego zdaniem, „skoro się raz powierza dzieci swoje opiece społecznej, to już się niemi potem nie zajmuje!".

Albowiem jakoby—autor „Stefka" ma sobie za pewnego rodzaju ambicję, żeby być najmniej paryskim z ludzi, ściślej: „najmniej bulwarowym z Paryżan". Deval chętnie i dużo podróżuje, ma pasję poznawania ludzi i krajów.

Do Pragi sprowadził go najświeższy jego pomysł sceniczny. Chce on mianowicie napisać sztukę o odrodzonej Czechosłowacji Co do bliższych szczegółów, dziennikarze czescy zdołali wydobyć od autora tyle tylko, że symbolizować niejako to odrodzenie będzie dziewczyna, urodzona w Paryżu w r. 1917 z ubogiej matki czeskiej, w domu, sąsiadującym z tym, w którym przy ul. Bonapartego Masaryk i Benesz pracowali nad odbudowaniem swoje ojczyzny.

Deval wybiera się na Słowaczyznę w Tatry, gdzie zamierza pisać tę sztukę.

Obrady zakonu maltańskiego



Po raz pierwszy od 150 lat w Rzymie zebrał się kongres kawalerów maltańskich. W kongresie wzięło udział około 2000 rycerzy zakonu maltańskiego, który powstał w Jerozolimie w roku 1070.

Encyklopedja kobieca
Współczesne umeblowanie

Paryż, w marcu, b. r.

Kiedy po raz pierwszy dekoratorzy współcześni wprowadzili metalowe meble, zdziwienie, a nawet oburzenie było ogólne. — Ależ to kliniczne urządzenie! — mówili jedni. — Jaki nieestetyczny pomysł — skarżyli się drudzy. — Tylko XX-y wiek zdolny był dokonać takiego przewrotu — kiwali głowami inni.

Przedewszystkiem to nie jest zuchwały pomysł naszych czasów. Metalowe meble były używane i to w bardzo odległych wiekach! Rzym starożytny je znał i piękne wille w Herkulanum i Pompei ozdobione były sprzętami artystycznie wyrobionemi z metalu.

Kiedy odkopano te zniszczone przez Wezuwjusz miasta, w pierwszej połowie XVIII w. i zapoznano się z ich skarbami, francuscy dekoratorzy nie pozostali obojętni w stosunku do tych rewelacyj antycznego świata i z nich zaczerpnęli natchnienie do tak zwanego stylu pompejańskiego. Stoliki, krzesła, geridony, tualety, które za czasów Ludwika XVI tacy znakomici dekoratorzy jak Gouthière, Percier, Thomyre przedstawili wyrafinowanemu dworowi Wersalskiemu były... metalowe.

Marja Antonina, kochająca się w zabawach, przepychu, wydawaniu pieniędzy na stroje, na biżuterje, na nowe meble i cacka hojnie opłacała architektów, dekoratorów i rysowników, pracujących nad urządzeniem jej pałacyku Trianon i zachwycała się szczególnie stylem pompejańskim.

Ale chociaż współczesne stalowe meble mają tak stary rodowód, nie znaczy to, żeby nie były istotną zdobyczą naszych czasów. Sposób, w jaki są traktowane, jest róży, wyraża on ducha epoki, skłonność do uproszczenia form, zamiłowanie do prostoty, jasności, wygody, zrozumienie higjeny i jej wymagań.

Dekoracyjne kombinacje

W urządzeniach współczesnych uderza nas przedewszystkiem połączenie miedzi i stali z drzewem i z płytami marmurowemi; o ile metal występuje sam, jest on częściowo ozdobiony emalją. Pani Lipska podała wzory mebli, wykonane z miedzi; ciepły ich połysk dodaje mieszkaniu słoneczności, której nam często skąpi nasz klimat.

Najczęściej metal w formie rur stanowi obramowanie siedzenia pokrytego skórą lub wzorzystym materjałem. Oparcia ozdobione są drzewem lakierowanym, skórą lub materjałem dla uniknięcia chłodnego kontaktu metalu.

Kształty są proste; czy to będą głębokie fotele, krzesła solidne i lekkie, czy malutkie taboreciki; stoły wspierają się na metalowych rurach, a przykrywa je gruba szklanna płyta.

Eleganckie biurka do pisania mogą być z dębu lub palisandrowe, ale ujęte w metalowe ramy; szafy, komody, a nawet łóżka osadzone są jakby w metalowym pierścieniu.

Najskromniejsze mieszkanie w tym stylu urządzone uderza czystością, prostotą, wrażeniem pogody i wesołości, której tak nam dziś potrzeba. I jednocześnie odpowiada wymaganiom higjeny upraszczając i zmniejszając do minimum pracę utrzymania mieszkania w czystości.

Czyż wobec tak rozlicznych i decydujących zalet nie ustąpią wszelkie dotychczasowe uprzedzenia w stosunku do współczesnych, metalowych mebli?

Powiedziałyśmy, że obecne urządzenia mieszkań stwarzają pewną atmosferę, pewien nastrój, którego nie znały dawne style: ten inny i bardzo „moderne" nastrój daje się tylko oryginalnością swoją porównać — z obecnemi perfumami!

Atmosfera

Bardzo jest trudno określić atmosferę, do jej definicji wchodzi zawsze coś nieuchwytnego; podobnie trudno jest opisać perfumy. A jednak czujemy, że obecne perfumy odpowiadają doskonale oryginalnej prostocie naszych strojów i pełnej wdzięku skromności mieszkań.

Perfumy stanowią dopełnienie naszego stroju i przyczyniają się do utrwalenia wrażenia, jakie czyni dana osoba. Dlatego wybór perfum jest bardzo ważny i warto poświęcić mu chwil kilka.

Z czego robią się perfumy

Perfumy powstają z rozlicznych składników, ich kompozycja jest nadzwyczajnie skomplikowana, wchodzą do niej wyciągi roślinne, jak na przykład, żywica pochodząca z Indyj, lub zwierzęce składniki, albo też mineralne.

Do tych, przez naturę dostarczanych wonności dodają się chemiczne kombinacje i może żadna z pań używających perfum nie wie, że trwałość ich zależy od ilości chemicznych pachnideł, które powinny znajdować się pół na pół z naturalnemi składnikami.

Najnowsze perfumy

Od pewnego czasu wielkie, krawieckie firmy paryskie wyrabiają perfumy, stanowiące „wykończenie" tualety. Najnowsze perfumy firmy Lanvin, nazwane „Scandal" zalecane są szczególniej brunetkom i mają mocny zapach rozgrzanych jakby w skończu aromatycznych ziół, upajających, jak wino.

Blondynkom te perfumy nie odpowiadają i co szczególniejsze ulatniają się dość prędko, skóra i ubranie brunetek zachowują je o wiele dłużej.

To samo można powiedzieć o perfumach Wortha „Zibeline"; stworzone są one do bogatych futer, ciężkich, miękkich draperji, do gorącej urody brunetek, zmysłowej i prowokacyjnej. Nie nadają się więc dla bardzo młodych osób i stanowią uzupełnienie rozkwitłego wieku.

Pisarz francuski, Filip Souppoult, powiedział, że perfumy są gorące i zimne, „Scandal" i „Zibeline" należą do pierwszych.

Do delikatnych, a więc „zimnych" perfum zaliczyć można „Vol de nuit" (Nocny lot) firmy perfumeryjnej Guerlain. Zapach ten subtelny, młody, świeży, jakby pełen oddechu wiosennej nocy, odpowiada blondynkom i wogóle młodym osobom.

Perfumy Roger i Gallet nazwane „Missive" mają na razie troszeczkę gorzką woń zmiętego kwiatu, później przechodzi on w dyskretny, oryginalny, jakby zaprawiony nieco kadzidłem zapach.

FRANCINE

ABC RADJOWE dodatek tygodniowy

Gmach radjostacji berlińskiej
gościł kongres kompozytorów

Z inicjatywy Ryszarda Straussa odbył się niedawno w Berlinie kongres kompozytorów. Z ramienia francuskiego zw. kompozytorów, którego przewodniczącym jest Paweł Ducas, wyjechał do Berlina, sekretarz związku, Berard. Uczestnicy kongresu byli zaproszeni do nowej radjostacji. Jest to potężny gmach w nowoczesnym stylu, o szerokich oknach i widnych salach. Czteropiętrowa świątynia radja sąsiaduje z niebotyczną wieżą. Jest to potężne metropolis w którem znajduje się szereg stacyj nadawczych: a więc — stacja Narodowa, stacja Berlińska, dwie stacje krótkofalowe, trzy sale koncertowe, z których każda może pomieścić około dwóch tysięcy słuchaczy i pięciuset wykonawców. Jest tutaj i labirynt biur, kancelaryj, laboratorjów, bibljotek oraz studjów.

Sale koncertowe odcięte są od świata szerokiemi podwórcami. Sprzęty w studjach wykonane ze specjalnej masy, która sprawia, iż rezonans czy to w pustej czy w przepełnionej sali jest zawsze jednaki. Inżynierowie niemieccy doszli do wniosku, że należy budować sale w kształcie trapezu, gdyż równoległe ściany źle działają na akustykę.

Czarodziejski instrument z klawiaturą pozwala na wydobywanie rozmaitych dźwięków. Potężne organy połączone są ze wszystkiemi salami zapomocą głośników. Dwie orkiestry grają przez cały dzień.

W przeciągu czterech minut transmisja danego skeczu, czy koncertu zostaje uwieczniona na wosku. Dzięki temu systemowi można chować je później do zbiorów radjostacji. Ostatnio postanowiono nie przechowywać w archiwach płyt z produkcjami muzycznemi, aby umożliwić artystom częstsze angażowanie się do radja. Intendent Stoffregen twierdzi, że jest to obowiązkiem społecznym, gdyż radjo nie powinno w żadnym wypadku powiększać bezrobocia artystów. Natomiast w archiwach berlińskiej radjostacji znajduje się tysiące płyt z przemówieniami z okazji historycznych obchodów i ważniejszych wypadków. Jest tam również cenny zbiór skeczów, pisanych specjalnie dla radja.

— Defilują przedemną dziwaczne maszyny — opowiada Carol Berard w „Comoedji". — Oto djabelska machina, która chwyta na stalowy drut trzydziestominutowe przemówienie, albo koncert. Oto maszyny załatwiające „na własną rękę" roboty statystyczną i skomplikowaną buchalterję.

Wszystkie owe ulepszenia można było wprowadzić w stacji berlińskiej, gdyż radjo w Niemczech jest przedmiotem codziennego użytku. Pięć i pół miljona abonentów płaci po dwie marki miesięcznie za rozkosz posiadania radjoodbiornika. Skromniutka opłata stanowi w sumie poważną pozycję i umożliwia kierownikom radja wprowadzanie coraźto precyzyjniejszych aparatów.

Pod względem muzycznym radjostacja berlińska znajduje się pod ścisłą kontrolą muzyków z prawdziwego zdarzenia, a więc przedewszystkiem przez Izbę Muzyczną, której prezesem jest Ryszard Strauss. Izba Muzyczna działa w porozumieniu z Wydziałem Muzycznym radjostacji, zaś obydwie podlegają Najwyższej Izbie Kultury, założonej w połowie listopada.

Jako pewnego rodzaju komentarz można dodać, że w lutym przyrost radjoabonentów w Niemczech wynosił 90481!

Nie mówmy: hop...
Nowy plan próbny konferencji genewskiej

Zwiększenie ilości radjostacyj długofalowych prowadzi nieuchronnie do konfliktów w eterze. Bowiem w zakresie fal długich jest tak ograniczona ilość dobrych miejsc, że zbliżenie długości fal, powodujące wzajemną interferencję, jest — zdawałoby się—nieuniknione. Możeby się udało uzyskać jakiś zadawalający stan rzeczy, gdyby porozumienie radjofonji było zadawalające. Bo tylko dobra wola wszystkich, karne podporządkowanie się jednolitemu planowi da odpowiednie wyniki. Tymczasem — jak wykazała styczniowa zmiana fal — takie porozumienie już niby zawarte i utrwalone rozsypuje się, gdy dochodzi do realizacji w praktyce.

Dlatego z całym sceptycyzmem należy się odnosić do skuteczności zaleceń nowej konferencji Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, której obrady w Genewie niedawno się zakończyły. Poprzednio wysuwany modus vivendi został zastąpiony przez nowy plan próbny (tableau d'expérimentations, Versuchsplan). Są to propozycje, które mają być przedłożone władzom poeztowym krajów, w których radjostacje powinny zmienić fale. Przewiduje się okres próbny trwania tego planu do końca 1934 r. Jest to więc propozycja prowizoryjum.

Zagadnienia najbardziej interesujące Polskę w związku z interferencją Raszyna z Eifflem i Mińskiem, rozstrzyga się właściwie poza Międzynarodową Unją Radjofoniczną, do której „Tour Eiffel" nie należy, a radjofonja sowiecka nie wysłała przedstawiciela na konferencję genewską. W sprawie Eiffla wypowiedział się francuski minister Poczt, Telegrafów i Telefonów, Mallarmé, który zapowiedział, że stacja ta tymczasem zmniejszy moc nadawczą poniżej 13 kw, a w ciągu kilku miesięcy wiosennych ma przejść na inną falę średniej długości. Ta zmiana fali uzależniona ma być od stanowiska finlandzkiej radjostacji Sahti. Mińsk prawdopodobnie w nowym planie próbnym otrzyma falę, którą konferencja lucerneńska przeznaczała dla Raszyna, a która obecnie zajmuje Luksemburg, zaś Raszyn ma przejść z 212 na 224 kilocykli.

Trzeba dodać, że Luksemburg, jako nienależący do Unji, nie otrzymał żadnego przydziału.

Ano — zobaczymy. Sytuacja nie przedstawia się jasno i nie można zawczasu wołać: hop! o ile skok wobec tylu wątpliwości jest skokiem w... nieznane.

Transmisja
z Częstochowy do Ameryki

Na podstawie porozumienia z delegatem National Broadcasting Corporation z p. M. Jordanem pierwszy blok osiemdziesięciu kilku radjostacyj tego koncernu transmitować będzie z Częstochowy wieczorem dn. 27.III między godz. 18.00 a 18.30 nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej Cudownej, oraz pieśni religijne w wykonaniu chóru jasnogórskiego. Audycja ta poprzedzona będzie sześciominutowem przemówieniem w języku polskim i angielskim, poświęconem Częstochowie.

Wanda Piasecka
w „sobotę chopinowską"

Jako odtwórczyni sobotniego koncertu poświęconego Chopinowi w dn. 21.III o g. 21.20 wystąpi znana i utalentowana pianistka, Wanda Piasecka, której koncerty tak w kraju jak i zagranicą obudziły żywe zainteresowanie zarówno sfer fachowych, jak i bywalców sal koncertowych. Z programu podkreślić należy Balladę As-dur oraz Polonez Fis-moll.

Radjoabonenci w lutym

W ciągu lutego b. r. liczba radjoabonentów P. R. wzrosła o 4.594 osób i wynosiła w dniu 1 marca 322.968 osób.

Dział techniczny

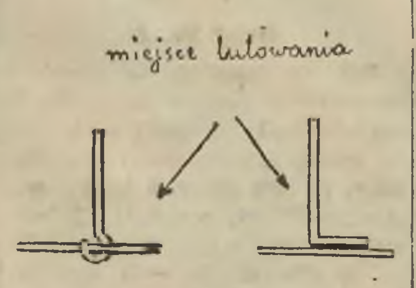
Jak lutować przewody

Lutowanie połączeń w czasie budowy odbiornika należy do bardzo ważnych czynności i tu właśnie wielu radjoamatorów popełnia błędy, gdyż uważają, że lutowanie jest już wówczas dostateczne, trwałe i pewne, gdy dwa zlutowane przedmioty trzymają się razem, czego dowodem, że się nie rozlatują. Dobre lutowanie polega jednak na tem, że płynna cyna musi przylegające dokładnie do siebie na pewnej przestrzeni dwa przewodniki w całości pokryć i poprostu wygryźć się w ich powierzchnię.

Jeżeli powierzchnia przewodnika stanie się w czasie lutowania chropowatą, pokrywając się soplami cyny, świadczy o tem, że albo kolba jest słabo ogrzana, albo miejsca, w których przewodniki lutujemy, nie są dokładnie oczyszczone. Należy więc przed lutowaniem oba przewodniki dokładnie oczyścić ściernikiem, posmarować lekko pastą do lutowania i wówczas dopiero złączyć je razem oraz zlutować.

Jeżeli są to części zbyt grube i zachodzi obawa, że kolba sama nie będzie w stanie dobrze je razem rozgrzać, wówczas po dokładnem oczyszczeniu i lekkiem nasmarowaniu pobiela się najpierw lekko warstwą cyny każdy koniec oddzielnie, a dopiero wówczas złącza się je razem i dokładnie lutuje, w sposób wyżej opisany.

W czasie lutowania należy kolbą tak długo pocierać po powierzchni lutowania, aż powłoka pasty wraz z cyną zacznie pod kolbą wrzeć i stanie się zupełnie płynną. Styk kolby winien być utrzymany w czystości i pokryty lekko roztopioną cyną. Styk ten czyści się najlepiej, pocierając nim po kamieniu salmiakowym. Rozgrzewanie kolby do czerwoności jest dla niej szkodliwe. Jeżeli lutujemy dwa druty, należy to czynić, jak wskazuje rys. 2.

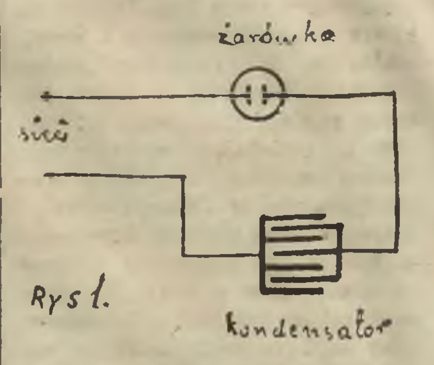


Rys 2.

Usuwanie krótkich spięć w kondensatorach

Zdarza się niejednokrotnie, że w kondensatorach zmiennych o dielektryku powietrznym występują w pewnych chwilach w czasie strojenia odbiornika krótkie spięcia między rotorem a statorem, co nazewnątrz ujawnia się w ten sposób, że w danym momencie następuje zanik audycji oraz silny trzask w głośniku.

Ustalenie i usunięcie takiego niedomagania uskutecznia się następująco: Wyjmujemy kondensator z odbiornika, włączamy jeden jego kontakt do kontaktu żarówki elektrycznej, drugi zaś jego kontakt oraz pozostający kontakt żarówki do kontaktu ściennego. (Rys. 1).



Rys 1.

Następnie obracamy powoli rotorem kondensatora. W miejscach, gdzie występuje krótkie spięcie między płytkami, dla oka naszego niewidoczne, zabłyśnie nam żarówka. Następnie należy jeszcze ustalić, między któremi płytkami występuje ten błąd. W tym celu osłaniamy nasz kondensator przed światłem i, obracając w dalszym ciągu rotorem, stwierdzimy, że w punktach krytycznych spięć pojawią się między płytkami iskry.

Uszkodzenia takie usuwa się przez ostrożne odchylenie w odnalezionych miejscach płytek zapomocą długiego płaskiego noża lub cienkiego śrubokręta.

Dawny system montowania przewodów w odbiornikach w stosunku do obecnego różni się znacznie, gdyż dawniej dbano o piękny wygląd montażowy i w tym celu prowadzono przewody w stosunku do siebie równolegle oraz pod kątem prostym.

Z czasem jednak stwierdzono, i przekonano się o bezsensowności tego sposobu połączeń, gdyż po pierwsze takie wyginanie i pasowanie przewodów zabierało zbyt wiele czasu, a po drugie było źródłem bęłów w postaci sprzężeń wielkiej częstotliwości między poszczególnemi obwodami odbiornika. Tak więc celowość wzięła górę nad pięknym wyglądem montażowym i obecnie prowadzi się przewody połączeniowe najkrótszemi drogami. Pozatem nie używa się obecnie do montażu twardego i grubego drutu montażowego, lecz miękkiego i gołego o średnicy najwyżej 1 mm. drutu, na który nawleka się przed wmontowaniem koszulkę izolacyjną.

SŁUCHAJCIE
NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 18 MARCA DO SOBOTY 24 MARCA

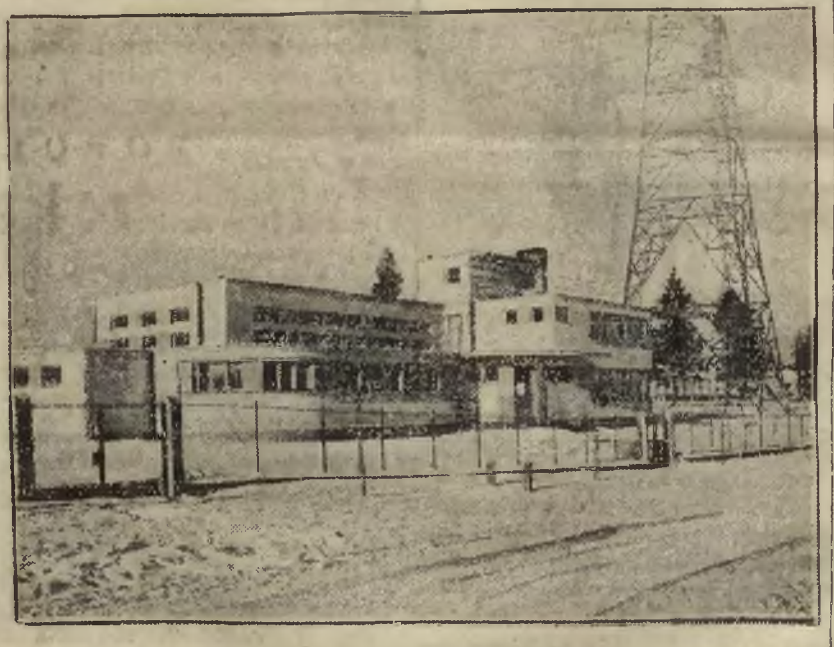
Niedziele i poniedziałek wypełnią przeważnie rozmaite audycje związane z gałówką imieninową: dwa specjalne koncerty, dwie audycje dziecięce, szereg odczytów, reportaży itd. Pod tym znakiem stoi także niedziela „wesoła fala" ze Lwowa. Okolicznościowa audycja z okazji święta narodowego Grecji nadana będzie wieczorem w sobotę.

Na czoło jednak przysztotygodniowych audycyj wysuwają się **dwa wielkie koncerty jubileuszowe**: we wtorek dla uczczenia 65-lecia Aleksandra Michałowskiego (transmisja z teatru Wielkiego) i we czwartek na cześć 60-letniego istnienia Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Na piątkowym koncercie w Filharmonji dyrygować będzie C. Nordio, jako solista wystąpi pianista A. Uninski. Na sobotnim koncercie chopinowskim wystąpi p. Wanda Piasecka, która niedawno temu z takiem powodzeniem grała w Filharmonji.

Słuchowisko niedzielne wypełni przeróbka „Miłostek", Schnitzlera, w opracowaniu J. Mayena, czwartkowe „Twarze i maski" Ingridy Norby. W środę popołudniu Lwów radjofonizuje dla dzieci „Pannę z mokrą głową" Makuszyńskiego.

Z innych audycyj warto zwrócić uwagę na reportaż z Krakowa w środę popołudniu, który opisze wrażenia z jazdy samolotem, oraz w piątek „szaradę płytową", która będzie konkursem dla radjosłuchaczy, mającym z 9-ciu nagrywanych płyt odgadnąć ich tytuły, których pierwsze litery czytane zgóry na dół dadzą nazwisko znakomitego polskiego kompozytora.

Z radjostacji lwowskiej



Budynek stacji nadawczej.

Z tygodnia

W naszych audycjach radjowych (wedle obliczenia dyrekcji programowej P. R., podanego w swoim czasie w tygodniku „RA") muzyka wypełnia 62 proc. czyli prawie dwie trzecie programu — niemal 50 godzin w tygodniu. Nic więc dziwnego, że przedewszystkiem działu muzycznego dotyczą rozmaite krytyki, pretensje i życzenia, kierowane pod adresem radja. Sprawa zaś tem jest ważniejsza, że w tej właśnie dziedzinie konkurencja radja z żywą (koncertową) produkcją artystyczną jest szczególnie wielka, skutkiem czego niezwykle poważna jest także jego odpowiedzialność za dalszy rozwój sztuki muzycznej w kraju.

RADJO A KULTURA MUZYCZNA

Co obejmuje ta odpowiedzialność? Przedewszystkiem obowiązek utrzymywania jaknajwyższego poziomu artystycznego, zarówno w doborze programu jak i pod względem jego wykonania, dalej niwelowania tych nieuchronnych szkód, jakie samem swem istnieniem przyczynia radjo światu muzycznemu (zarzut Paderewskiego, że pozbawia on olbrzymie rzesze muzyków możności życia), a wreszcie — systematycznego podnoszenia kultury muzycznej wśród szerokich kręgów radjosłuchaczy. Ograniczmy się do tego ostatniego problemu, który z punktu widzenia radja jest zarazem najważniejszy, bo zawiera w sobie ogromne możności pozytywnego oddziaływania na podniesienie kultury muzycznej w kraju.

Budząc zamiłowanie do muzyki, czyniąc z niej potrzebę życia, szerząc jej zrozumienie i doskonaląc gusty, radjo może przyczynić się do wytworzenia tej szerokiej warstwy miłośników muzyki, która jest niezbędna dla istnienia i rozwoju sztuki opartej o solidne podstawy. Nie stałyby się Włochy krajem najwyższej kultury śpiewu, gdyby śpiew nie był tam rzeczą tak niesłychanie praktykowaną, i powszechnie praktykowaną, bez umuzykalnienia mas nie doszłyby także Niemcy do takiego rozkwitu muzyki. A Polska nie byłaby tak opóźniona w rozwoju muzycznym w stosunku do innych narodów kulturalnych, gdyby u nas przez długie czasy muzyka nie stanowiło monopolu rozmaitych tylko Janków.

PEDAGOGJA MUZYCZNA

Nic jednak łatwiejszego, jak trafić pod tym względem na błędną drogę. Błędem zaś byłoby dostosowywanie się do płytkiego traktowania muzyki przez szeroki ogół i uleganie tej płyciźnie dlatego tylko, że do skrzynki pocztowej napływają listy z żądaniem muzyki „przyjemnej". Trzeba przyznać otwarcie, że jakkolwiek mamy bogatą muzykę ludową, to jednak w warstwach średnich panuje w przeważnej części Polski przeraźliwe półinteligentwo. Tym warstwom trzeba dopiero zaszczepić prawdziwą kulturę muzyczną, trzeba rozumną pedagogją nauczyć je nietylko odczuwania ale i rozumienia piękna muzyki, zachęcać do jej praktykowania. Jeśli pod wpływem radja przestały bębnić na fortepianach rozmaite panienki, dla których muzyka nie istniała poza „kawałkiem do tańca", to i chwała Bogu. Ale bardzo źle by było, jeśliby dzięki radju nie przybywały coraz liczniejsze zastępy ludzi, garnących się do muzyki na serjo i odczuwających potrzebę nietylko jej słuchania ale i praktykowania.

Jakkolwiek dużo się już robi w Polskiem Radju pod tym względem, brak w tej pracy dotąd należycie skrystalizowanych założeń programowych a w niejednem nie utrafiono jeszcze na właściwą formę. Koncerty szkolne są np. pomysłem bardzo pięknym, ale ich wartość pedagogiczna jest nierówna. W stosunku zaś do starszego pokolenia niema zdecydowanej linji. Cóż stąd, że się transmituje np. na całą Polskę cały szereg utworów naszej młodej muzyki, skoro dla olbrzymiej większości słuchaczy jest ona zupełnie niezrozumiała i tylko utwierdza ją w przekonaniu, że lepiej zostać przy tangach i foxtrotach?

NAUCZYĆ SŁUCHAĆ!

Zupełnie niecelowe, bo tylko utrwalające powierzchowny stosunek do muzyki, były audycje warszawskie, przeplatające muzykę z płyt pretensjonalną a zupełnie bezwartościową conferencierką — o wiele lepsze są reportaże muzyczne, jakie nadaje np. Lwów: w ostatni piątek można było słuchać przez całą godzinę bardzo miłego reportażu, zawierającego w formie popularnej szkic historji opery. Tego rodzaju audycje powinny być coraz częstsze i wreszcie stać się regułą, chyba że audycja muzyczna ma służyć celom wyłącznie tanecznym albo służyć tylko do „zabicia czasu".

Z uznaniem stwierdzić należy, że prelekcje muzyczne stają się coraz częstsze i coraz ciekawsze. Ale jednak bardzo często brak im czegoś, co jest bodaj że najważniejsze: wewnętrznej siły przekonywania, formy przystępnej szerokiemu ogółowi; dostateczne sugestywnej. Bo o co tu chodzi właściwie? O to, aby **nauczyć ludzi słuchać**. Naukę tę trzeba prowadzić w formie jaknajbardziej jasnej i przystępnej, możliwie obficie ilustrując słowa przykładami: nieraz cały wykład zyskałby kilkakrotnie na wartości pedagogicznej, gdyby zilustrowano go na fortepianie paru przykładami, jak brzmi temat części pierwszej, drugiej i t. d. Na razie między powodzią, rozmaicie tytułowanych, ale zawsze w niczem nie pogłębiających kultury muzycznej, audycyj z płyt a audycjami specjalnemi i prelekcjami istnieje olbrzymia przepaść: kto nie posiada fachowego przygotowania muzycznego, dla tego prze ważnie prelekcje są niedostępne, bo niezrozumiałe. Popularne a zarazem systematyczne uczenie, jak słuchać muzyki, jest podstawowym warunkiem, jeśli wpływ radja na rozszerzanie kultury muzycznej ma być faktem a nie tylko teorją.

AUDYCJE MUZYCZNE

W tygodniu ubiegłym było kilka audycji muzycznych zasługujących na uwagę. Pomijając koncerty filharmoniczne, z których już na innem miejscu „ABC" zdano sprawę, wspomnieć należy o koncercie muzyki holenderskiej poniedziałek, poprzedzonym prelekcją p. chargé d'affaires Carste na (tego rodzaju łączenie audycji muzyki obcych narodów ze słowem objaśniającem powinno stać się regułą bez wyjątków) i o dwóch koncertach nowej twórczości polskiej. W środę i czwartek popołudniu. Usłyszeliśmy na nich szereg utworów kameralnych — m. in. piękną, polskim duchem owianą sonatę skrzypcową Maszyńskiego, drobiazgi wiolonczelowe Maklakiewicza, Macury i Wiłkomirskiego (którego jednak „Mazur", będący raczej impresją, lepiejby się godził z nazwą kujawiaka), pełne życia trio fortepianowe Malinowskiego oraz kilka pieśni. Pieśniarstwo jednak nie jest najmocniejszym rodzajem naszej nowej twórczości, która nie wyzyskuje wszystkich możliwości dźwiękowe tego rodzaju muzyki; najwyżej pod tym względem wśród wykonywanych w czwartek stały pieśni A. Wieniawskiego.

Prawdziwą ucztą artystyczną była transmisja koncertu utworów chóralnych Palestriny z La Scali w czwartek: wysoką klasę śpiewu chóralnego rzadko się słyszy. Natomiast wtorkowa audycja operetkowa nie była szczególna: „Wrogowi kobiet" brakło zarówno życia jak i brzmienia.

SŁUCHOWISKA

Bardzo miłą godzinę spędziliśmy w środę wieczór, słuchając z Wilna piątego wieczoru mickiewiczowskiego, poświęconego problemowi stosunku jego (i innych naszych wielkich poetów) do religji. Z jaką siłą sugestywną przemawiali zarówno p. A. Górski jak prof. M. Zdziechowski (ten ostatni doskonały przytem recytator poezji)!

W słuchowiskach zaszła podwójna niespodzianka: zdawało się, że niedzielny „Syn wszystkich matek" Ohlischlägera, poprzedzony reklamą sukcesu, jaki miało to słuchowisko w stacji wiedeńskiej, będzie bardziej radjofoniczny od czwartkowych „Ślubów" Górskiego. Nie znaczy to, by audycja niedzielna nie wypadła poprawnie: jednak sam tekst tematu poruszał się po drodze łatwizny tematowej, jeśli go porównać z głębokim i prawdziwie nastrojowym dramatem Górskiego, którego też wykonanie stało na należytym poziomie.

Marjan Grzegorczyk

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Moniuszki „Hrabina". Jutro wieczorem galowe przedstawienie imieninowe.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Marja Stuart" z Malicką, Pancewiczową i Leszczyńskim. Dziś o g. 4 pop. „Świętoszek" z Solskim. Jutro pop. „Zemsta".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą - Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim. Dziś o g. 3.30 pop. „Fraulein Doktor". Jutro galowe przedstawienie imieninowe „Pieśń o czynie".

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Upiory" Ibsena z Solskim, Dulębianką, Węg'erką i Zniczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Verneuilla „Szkoła podatników" z Fertnerem, Kurnakowiczem i Jarkowską. Dziś i jutro o g. 3 pop. „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko - Potocką. Dziś o g. 4 pop. „Ten i tamten".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską. Dziś o g. 4 pop. „Firma" Hemara.

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Ilfa i Petrowa „12 krzeseł". W poniedziałek i wtorek przedstawienia zaczną się o g. 7 wiecz. Ceny zniżone.

KAMERALNY: Dziś popołudniu (o 4-ej) i wieczór oraz jutro dramat Rittnera „W małym domku" z Zimińską i Adwentowiczem.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Rzepeckiej - Iwanowskiej.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Yacht miłości" z Elną Gistedt.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

CYRK STANIEWSKICH: Program marcowy i walki atletów.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawy Zenona Kononowicza, Leona Dołżyckiego, Magdaleny Gross i Maksymiljana Feuerringa.

ZACHĘTA: Wystawy F. Vallottona, B. Kopczyńskiego, A. Styki, St. Dybowskiego, L. Jagodzińskiego, A. Jakimczaka, J. P. Janowskiego, St. Wocjana, St. Żurawskiego i ogólna.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Janiny Horowitz.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KAWIARNIA I. P. S.: Wystawa plakatów konkursowych P. K. O.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś poranek imieninowy.

KONSERWATORJUM: We wtorek recital skrzypcowy Józefa Szigetiego. W programie Sonata G-dur Tartiniego, Sonata G-dur Beethovena, Adagio i Fuga z Sonaty G-moll Bacha, szereg utworów Debussy'ego, Ravel'a, Paganiego, Saint - Saens'a i innych.

JUBILEUSZ A. MICHAŁOWSKIEGO: We wtorek 20-o w Operze odbędzie się koncert jubileuszowy A. Michałowskiego dla uczczenia 65-ciolecia działalności artystycznej. W programie koncerty e-moll i f-moll Chopina.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-ej — p. Tadeusz Frenkiel i p. Bereżyński, od godz. 20.30 — pp. Dobrowolska — Pawłowska, Petrykiewicz.

KINA

ADRIA: „Zdobyć cię muszę".
APOLLO: „Życie bez jutra".
AMOR: „Maski Dr. Fu-Manchu" i film polski.
ANTINEA: „Pocałunek skazańca" i „Wiatr od morza".
ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą".
AS: „Kawalkada" i „Nowoczesny bohater".
BAJKA: „Arsene Lupin" i „Głos Pustyni".
CAPITOL: „W murach wielkiego miasta", „Kochanek z katalogu".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Dziś żyjemy" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): Na skraju Sahary" „Bicz prawa".
CORSO: „Ulica" i rewja.
CRISTAL: „W daleki świat".
EUROPA: „A. L. 14 zatonęła".
ERA: „Noc w Kairze".
FAMA: „Gorzka herbata generała Yen".
FORUM: „Zbrodniarz".
GLORJA: „Bohaterski czyn".
IKS: „Benita", film polski.
KINO PAR. SW. ANDRZEJA: „12 krzeseł" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Legjon śmierci" i rewja.
LOS: „Flip i Flap" oraz „Mata - hari".
LUX: „Banita" i „10 proc. dla mnie".
MEWA: „Ludzie za kratami", „Podróż poślubna we troje".
MAJESTIC: „Głos skazańca" i rewja.
MASKA: „Kurtyzana" i „Serce na ulicy".
MARS: „Dzieje grzechu" i „Pierwsza miłość cowboya".
MIEJSKIE (dla młodzieży): Brat djabła".
MIEJSKIE: „W twoich ramionach".
NOWY SPLENDID: „Hazard życia" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Żona z drugiej ręki", „Ronny".
PAN: „Węgierska miłość" i „Miłostki baletnicy".
PETIT TRIANON: „Sekret kobiety" i „Królowa szybkości".
PROMIEN: „King-Kong".
RAJ: „Samotny orzeł" i film polski.
ROXY: „Tajemne noce" i „Syn dżungli".
RIVIERA: „Rajski ptak" i „Każdemu wolno kochać".
SOKÓŁ: „Biały upiór" i „Romans".
STAROMIEJSKIE: „Każdemu wolno kochać", „Pionierzy Texasu".
TON: „Bunt młodzieży" i „Płonąca prerja".
UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn".
UNJA: „Dlaczego zgrzeszyłem" i rewja.

Już w kwietniu
Uruchomiona będzie nowa sygnalizacja
regulująca ruch uliczny w Warszawie

Władze miejskie zatwierdziły projekt urządzenia sygnalizacji świetlnej dla regulowania ruchu ulicznego przy zbiegu Al. 3 Maja i Nowego Świata oraz Brackiej i Al. Jerozolimskiej.

Sygnały te będą uruchamiane wyłącznie za pomocą świateł czerwonych, które będą zatrzymywały ruch, natomiast brak tego światła będzie wskazywał na wolną drogę. Obydwa te sygnały będą uruchomione najpóźniej w pierwszych dniach kwietnia. Budka dla policjanta, regulującego ruch przy zbiegu Brackiej i Al. Jerozolimskiej będzie ustawiona na wysepce położonej pośrodku jezdni, a przy zbiegu Al. 3 Maja i Nowego Świata — na chodniku przy gmachu B. G. K.

Dążeniem władz miejskich jest stosowanie nowoczesnych urządzeń sygnalizacyjnych, opartych na automatyzacji, t. j. działających bez pomocy rąk ludzkich. Ze względu jednak na to, że urządzenia takie wymagałyby wytworzenia pewnego rytmu ruchu, wynikającego z ustalonej jednakowej szybkości poruszania się pojazdów i tramwajów, wprowadzenie tej automatyzacji byłoby narazie przedwczesne ze względu na brak dostatecznej dyscypliny zarówno ze strony kierowców, jak i przechodniów.

Uwzględniając jednakże potrzebę wprowadzenia automatyzacji, obecne urządzenia będą tak obmyślane, aby zaprowadzenie automatyzacji we właściwym czasie nie spowodowało żadnych trudności technicznych.

Mająca być wykonana sygnalizacja stanowić będzie fragment ogólnej sieci sygnałowej, dzięki czemu w przyszłości nowe sygnały będą połączone z istniejącym już sygnałem przy zbiegu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej oraz z innymi, które będą wybudowane później wzdłuż Nowego Świata i Marszałkowskiej.

Dzięki automatyzacji, co pewien okres czasu, dający się regulować od pół do 3 minut, ruch będzie zahamowany automatycznie na pewnych skrzyżowaniach i otwierany na innych (na zmianę) sąsiednich skrzyżowaniach.

Wykrycie
fabryczki ruletek

W czasie rewizji u Aleksandra Wysockiego przy ul. Chłodnej 10 stwierdzono w warsztacie mechanicznym, mieszczącym się w tymże domu, a stanowiącym własność Wysockiego, ruletkę, kilkaset sztonów i odlewy ruletki. Przeprowadzane obecnie dochodzenie idzie w kierunku ustalenia, czy Wysocki organizował tylko grę w ruletkę, czy też wyrabiał i dostarczał ruletki do potajemnych domów gry.

Sprawa ta rozpatrywana będzie w przyszłym tygodniu na rozprawie karnej w Starostwie Grodzkiem Północno - Warszawskiem.

Odczyt o Lourdes

Dnia 18 b. m., o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się odczyt z przezroczami P. Wandy Ładziny w sali paraf. przy kościele Zbawiciela Mokotowska 13, na dochód biednych Stow. Św. Wincentego à Paulo.

Ceny w Warszawie

Na poniedziałek, 19 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 8 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat.— 3 zł. 70 gr., osełkowe — 3 zł. 20 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Drewniana buda przeszkodą
W wykończeniu pl. Paryskiego

Roboty ziemne na t. zw. „rondzie" t. j. na Placu Paryskim są posunięte tak dalece, że mogą być na wiosnę wykończone i można będzie przystąpić do robót brukarskich.

Na wykończenie placu Paryskiego Magistrat uzyskał na rok 1934 kredyt z Funduszu Pracy w wysokości zł. 165.000. Połączenie ulicy Francuskiej z placem Paryskim i stworzenie podstawowej komunikacji z Saską Kępą wzdłuż tej centralnej arterji mogłoby być w najbliższym czasie dokonane, gdyż budowa ul. Francuskiej jest na ukończeniu.

Na przeszkodzie jednak stoi domek położony u połączenia placu Paryskiego z ul. Francuską. Domek ten, znajdujący się się na samym szlaku komunikacyjnym, hamuje wykończenie wymienionych robót. Już od pół roku mieszkańcy Saskiej Kępy zabiegają u władz miejskich o wykup i zburzenie tej drewnianej chałupy.

Pierwotne żądanie jej właściciela w wysokości zł. 15.000 zostało zredukowane do zł. 8.000 — i na tej podstawie prowadzone były pertraktacje z Magistratem. Mimo to sprawa nie posunęła się naprzód i stoi dotąd na martwym punkcie, gdyż właściwy referat Magistratu nie wykazuje żadnej inicjatywy w tym kierunku. Rudera ta stoi na przeszkodzie realizacji jednej z największych robót w stolicy, na którą wydano dotąd ponad 100.000 zł., a preliminuje się w roku obecnym zł. 165.000.

Bez energicznego zajęcia się tą sprawą, sprawa ta nadal tkwić będzie na martwym punkcie, dając wyraz bierności odnośnego referatu administracji samorządowej.

Rekolekcje
Narodowej Org. Kobiet

Dnia 20 marca r. b. (wtorek) o godz. 8-ej wieczorem rozpoczynają się rekolekcje w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) dla pań i panów z inteligencji, prowadzone przez ks. Rektora Edwarda Szwejnica.

Wobec licznych zgłoszeń, osoby pragnące wziąć udział w tych rekolekcjach proszone są o wcześniejsze zamawianie kart wstępu w biurze N. O. K. (Wiejska Nr. 3-1) od 10 — 4 pp.

Ożywienie
ruchu budowlanego

W ciągu ostatniego tygodnia Urząd Inspekcyjno Budowlany Zarządu Miejskiego wydał 35 pozwoleń na budowle między in. na budowę 3-piętrowych domów przy ul. Mińskiej 12 i ul. Sandomierskiej, 2-piętrowego przy ul. Niedotrzymskiej 6, oraz jednopiętrowych: przy ul. Grenadjerów 4, Zachodniej 7, Ślizgowcowej, Sulejkowskiej i Mścisławskiej 14. Pozatem wydano pozwolenie na nadbudowę jednem piętrem domu przy ul. Kobielskiej 171. Wszystkie pozostałe pozwolenia dotyczą jedynie drobnych przeróbek.

Zmarli

Ś. p. Halina z Duninów Gawlikowska, l. 37, w Warszawie; ś. p. Lucjan Załęski, w Warszawie; b. p. Adolf Piwnitz, b. właśc. biura ogł., l. 41, w Warszawie.

RADJO

Niedziela, dn. 18 marca

Spowodu audycyj imieninowych normalny schemat programu niedzielnego ulega pewnym przesunięciom.

9.00 Pocz. aud. 10.05 Tr. naboż. z Poznania (kaz. ks. T. Jachimowski). po naboż. muz. relig. z płyt. 12.05 **Poranek muz. z Filharm. warsz.**, poprzedzony okolicznościowem przemówieniem — ork. Filh. p. d. A. Dołżyckiego, L. Kmitowa (skrz.), A. Michałowski (śp.) i chór Rady Szk. m. Warsz. W progr. m. in. **Wagnera uwertura „Polonia"**, Noskowskiego „Step" i **H. Wieniawskiego konc. skrzypc. d-moll.** 14.00 Krok naprzód w przyspos. rolniczem — R. Tyczyński. 14.30 Polska muz. lud. z przyśpiewkami — ork. Stromberga i Kaczyńskiego oraz B. Bolko (bas) i F. Szczepański (ten.). 15.00 Pogad. rol. — B. Składziński. 15.20 Pieśni legjonowe (pł.). 15.30 **Aud. dla dzieci i młodz.:** Kiedy i jakie ptaki pierwsze do nas przylecą? — St. Sumiński, Piosenki — Z. Dobrowolska - Pawłowska i felj. „Szary komendant" — J. Strzelecka. **16.00** Galowy koncert „Artyści P. R. Panu Marszałkowi w hołdzie" — ork. symf. P. R., Chór Strzelecki i chór Zaremby oraz 14 artystów. W przerwie Kwadr. poet.: Pieśni o Piłsudskim. **18.00 Słuchow. „Miłostki" pg. Schnitzlera.** 18.40 Rozm. 18.55 Przegl. teatr. 19.00 Progr. na poniedz. 19.05 Pogad. „Plaga świątecznych porządków" — Z. Zdanowska. 19.20 Co się dzieje na świecie? 19.30 Konc. „Piękna nasza Polska cała" (wiązanka melodji polskich) — ork. symf. P. R., chór Zaremby oraz Irena Bardy i J. Korolkiewicz. 19.50 Myśli wybr. 19.52 Tr. z dziedzińca belwederskiego (pochód imieninowy). 20.20 C. d. konc. 21.00 Indyjskie państwo puszczy — B. Pawłowicz. 21.15 **Na wesołej lwowskiej fali** (Tr. ze Lwowa): Fala „żołniersko - legjonowa". 22.25 Muz. tan. z płyt. 23.30 Koniec aud.

Poniedziałek, dnia 19 marca

7.00 Pocz. aud. 11.20 Tr. z mety marszu Sulejówek — Belweder. 12.10 Tr. z Wilna (odsłonięcie tabl. pamiątk. J. Piłsudskiego). 12.33 Polska muz. lud. z przyśpiewkami — kap. lud. Dzierżanowskiego i Suchockiego oraz A. Bogucki. 15.40 Kron. harc. 15.45 Chw. lotn. i gaz. 15.55 Płyty (polska muz. popul.). 16.05 Aud. dziecięca: „Dzieci Panu Marszałkowi" (Tr. ze wszystkich rozgłośni). 16.40 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16.55 Pieśni polskie — W. Ładzinska (sopran). 17.20 Skrz. poczt. rol. (zamiast o 17.50). 17.30 **Sonata D-dur Fr. Brzezińskiego** — T. Ochlewski (skrz.) i I. Rosenbaum (fort.). 18.00 Odczyt pośw. Marsz. Piłsudskiemu. 18.20 Aud. żołn. 18.45 Piosenki legjonowe (pł.). 20.02 II-gi Koncert „Polskie Radjo Panu Marszałkowi w hołdzie" — ork. symf. P. R., E. Umińska (skrz.), A. Gołębiowski (śp.) i Z. Żmigród - Fedyczkowska (śp.). W przerwie (21.00) Felj. „W pałacu z wierzbiny" — St. Podhorska - Okołów. 22.00 Tr. z teatru Polskiego II-giej części imieninowego przedst. „Pieśń o czynie". Po przedstawieniu ewent. płyty (muz. lekka i tan.). 23.30 Koniec aud.

Jubileusz A. Michałowskiego przez radjo

We wtorek 20 b. m. o godz. 20.17 wszystkie rozgłośnie P. R. transmitować będą z teatru Wielkiego w Warszawie uroczysty obchód jubileuszowy 65-lecia pracy artystycznej Aleksandra Michałowskiego. Sześćdziesiąt pięć lat działalności artystycznej, to niemal unikat w historji muzyki, nietylko w Polsce, ale na całym świecie. Toteż w hołdzie złożonym zasługom Michałowskiego uczestniczyć będzie za pośrednictwem radja cała Polska, która przy tej sposobności usłyszeć będzie mogła w niedościgłem wykonaniu sędziwego Jubilata oba koncerty Chopinowskie z towarzyszeniem orkiestry.

Odnowienie Ratusza i Teatru Wielkiego

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego, na życzenie prezydenta miasta wojewody Kościałkowskiego, przedłożył kosztorys odnowienia całego Ratusza (Zarząd Miejski i Komisarjat Rządu), oraz Teatru Wielkiego. Kosztorys przewiduje remont całej elewacji: tynków, gzymsów, kolumn etc.

Wykonanie tych robót narzuca się samo przez się ze względu na charakter reprezentacyjny pl. Teatralnego, oraz niezwykłe zaniedbanie wyglądu zewnętrznego tych gmachów. Remont będzie dokonany, o ile znajdą się potrzebne kredyty.

Rozmowy z Paderewskim

Na marginesie ostatniej biografji Mistrza

Najnowszy biograf Ignacego Paderewskiego, p. Roman Landau, którego książka, wydana po angielsku, niedawno dopiero opuściła prasę, podaje szereg ciekawych i nieraz fascynujących szczegółów z życia i sylwetki duchowej Wielkiego Polaka, przeważnie dotąd niepublikowanych. Będziemy mieli sposobność w najbliższym czasie zaznajomić czytelników bliżej z rozmaitemi częściami interesującej książki p. Landaua, na razie zaś ograniczymy się do jej ostatniego ale najciekawszego rozdziału, opisującego parudniowy pobyt w szwajcarskiej siedzibie Paderewskiego Riond Bosson i przytaczającego treść odbytych w tym czasie rozmów z Mistrzem.

Autor przystąpił do opracowywania biografji Paderewskiego przed pięciu laty, cały zaś rok ostatni wyłącznie poświęcił tej pracy. Przewertował stosy książek, rozmawiał z kilkuset ludźmi — poznał Paderewskiego jaknajdokładniej, o ile to jest możliwe w stosunku do żyjących — ale mimo to był niepewny, czy odtworzony przezeń wizerunek życia i charakteru człowieka, tylko okazyjnie widzianego parę razy przedtem, odpowiada rzeczywistości. Przed oddaniem tedy manuskryptu do druku zamierzył uzupełnić biografję przedstawieniem obrazu bezpośrednio wziętego z życia.

Przyjęty został ze staropolską gościnnością i miał sposobność przeprowadzić z Mistrzem rozmowy na szereg tematów, toteż rozdział ten czyta się z niezmiernem zainteresowaniem. Dotyczyły one najrozmaitszych przedmiotów i jesteśmy zmuszeni ograniczyć się do najważniejszych tylko ustępów, choć właściwie wartoby zacytować cały rozdział.

O muzyce i słuchaczach

Jedna z rozmów dotyczyła zapatrywań Paderewskiego na radjo. Rzecz ta była już publikowana w prasie i omawiana w „ABC", przypominamy ją jednak raz jeszcze.

— Jak się Pan zapatruje na radjo? — brzmiało pytanie wstępne.

— Zabija muzykę i muzyków — odpowiedział Paderewski z naciskiem.

— Ale czy nie pomaga do większego, niż przedtem umuzykalnienia ludzi?

— Nie sądzę. Radjo właśnie pozbawia ich wszelkiej osobistej aktywności muzycznej i zamiłowania do muzyki; rzuca na nich urok rozleniwienia. Do zrozumienia muzyki nie dochodzi się przez leniwe rozlegiwanie się w fotelu, gdy się równocześnie czyta powieść i mimochodem słucha radja, ale przez czynne zainteresowanie i pracę. Jeszcze o wiele ważniejszy jest dla mnie fakt, że radjo pozbawiło środków utrzywania setki tysięcy zawodowych muzyków. Wszystkie możliwe korzyści radja nie mogą polepszyć losu tych nieszczęsnych bezrobotnych muzyków na całym świecie. Serce się kraje — poprostu, serce się kraje.

(Jak wiadomo, Paderewski w roku ubiegłym dał w kilku krajach szereg koncertów na dochód bezrobotnych muzyków, które razem dały ponad pół miljona złotych).

Na uwagę p. Landaua, że radjo i gramofon dostarczają doskonałej muzyki tym warstwom, któreby pozatem były jej pozbawione, padła odpowiedź:

— Bynajmniej. Ludzie tylko cierpią muzykę, bo skoro się już radjo znalazło w domu, niema rady: trzeba go słuchać. Przyznaję, że radjo daje tak doskonałą transmisję muzyki, jak tylko jest to możliwe i pod tym względem ma wyższość nad gramofonem, przy którym ma się dotąd jeszcze tę niewygodę, że trzeba ustawicznie przerywać muzykę zmieniając płyty i słuchać szmeru igły.

— A czy nie sądzi Pan, że od czasu wprowadzenia radja i gramofonów ludzie, którzy dawniej nigdyby nie poszli na koncert, teraz chodzą, aby doznać bezpośrednich wrażeń od artysty, którego już znają dzięki posiadanemu w domu instrumentowi?

— Czy to prawda? Ludzie, o których Pan mówi, idą posłuchać danego muzyka tylko raz w życiu i to nie z przyczyn artystycznych, ale wyłącznie z ciekawości i snobizmu, bo... chcą móc powiedzieć potem, że „naprawdę" go widzieli.

— Czy sądzi Pan, że nowoczesne audytorjum gorsze jest od tego, jakie było, powiedzmy, czterdzieści lub pięćdziesiąt lat temu?

— Wcale nie, a nawet wręcz przeciwnie. Ale to jest tylko kwestja zachowania się a nie stosunku do muzyki. Zachowanie się publiczności na koncertach poprawiło się, jakkolwiek w niektórych krajach mniej niż w innych. We Francji publiczność lubiła wołać „Charmant" po błyskotliwych pasażach albo efektownych frazach i mógł Pan dokładnie powiedzieć zgóry, w którym momencie Pańskiej gry rozejdzie się po sali ten straszliwy szmer sz-sz-sz-sz kilkudziesięciu ludzi, wołających „Charmant". Głównie kobiety oddawały się tej formie wyrażania swego muzycznego uznania, natomiast mężczyźni mieli swój odrębny sposób wyrażania podziwu: dawali upust swemu zadowoleniu wołając energicznie i niezbyt cicho: „Brawo, brawo!" Ale nigdzie nie zachowywało się audytorjum tak nieodpowiednio, jak w Ameryce Południowej. Ludzie chodzili po sali przez cały czas trwania koncertu, składając sobie odwiedziny w lożach i krzesłach i zawiązując pogadanki, jak gdyby się dzieli w kawiarni. Tak było zarówno podczas cichej części utworu jak i w czasie głośnych pasażów. Było to rozpaczliwe, a przecież bilety były bardzo drogie i występy muzyków cieszyły się tam wielkiem wzięciem. Koncert był wszelako wydarzeniem wyłącznie towarzyskiem, a stosunek tych ludzi do muzyki był gruntownie obojętny. Teraz jest już znacznie lepiej.

O publiczności angielskiej wyraża się Paderewski z wielkiem uznaniem, oświadczając, że zetknięcie się z nią stanowi prawdziwą niespodziankę dla artysty przybywającego z kontynentu, który spodziewa się trafić na słuchaczy niemuzykalnych i niewrażliwych, a przekonuje się, że rzadko w którym kraju spotyka się na koncertach takie masy publiczności. Anglja jest par excellence krajem konsumentów muzyki.

O nowej muzyce

Rozmowa o nowej muzyce rozpoczęła się od Niemiec.

— Czy uważa Pan, że Niemcy dzierżą jeszcze przodownictwo w świecie muzycznym?

— Nie, zpewnością nie. Dla mnie Ryszard Strauss jest ostatnim wielkim kompozytorem niemieckim. Może go Pan lubić albo nie lubić, ale musi Pan przyznać, że jest kompozytorem prawdziwie wielkim. Z drugiej strony genjusz twórczy w muzyce przeniósł się, jak się zdaje, do Francji.

O Schönbergu, Pfitznerze i innych nie chciał się Paderewski wypowiedzieć, oświadczając, że należą do innej generacji, z którą ma zbyt mało nici wspólnych. Stopniowo rozmowa przeszła na Polskę.

— Czy są wielcy pianiści między młodem pokoleniem polskiem?

— Pokładam nadzieję w kilku z moich własnych uczni. Więcej nie mogę Panu powiedzieć, bo nie bywam w Polsce.

— A czy Polska jako ogół jest muzykalna?

— Lud, wieśniacy, górale — są nadzwyczajnie muzykalni. Niech Pan nie zapomina, że Polska dała światu kilka najważniejszych rytmów muzycznych, będących zarazem rytmami tanecznemi: poloneza, mazura, krakowiaka, oberka. Już to jedno (a jest jeszcze wiele innych momentów) wystarczyłoby do wykazania, że Polacy mają wrodzone zdolności muzyczne. Ale jeśli Pan mnie pyta o wyższe warstwy, czy jest muzykalna nasza klasa średnia, to muszę stanowczo temu zaprzeczyć. Jest to szczególnie wyraźne w chwili obecnej. Wystarczy popatrzyć na polskich filologów.

— Filologów???

— Tak, na nich. Proszę popatrzyć na reformy, jakie wprowadzili w języku polskim. Czy Pan kiedykolwiek widział coś mniej muzykalnego — gorzej: niemuzykalnego? Próbują uprościć polską pisownię, przypuszczalnie w nadziei, że dzieci będą mogły dzięki temu mniej czasu poświęcać na naukę języka macierzystego, a nie spostrzegają, że reformami swemi niszczą istotne korzenie polskiej fonetyki. Pozbawiają poetów i pisarzy wielu możliwości i tworzą w ten sposób coś, co jest do gruntu przeciwne duchowi muzycznemu polskiego języka.

— Czy nie uważa Pan, że znaki fonetyczne są symbolami głębszej rzeczywistości, zakorzenionej w charakterze narodu, który przez wieki ich używał?

— Oczywiście. To jest właśnie powód, dla którego ubolewam nad temi wszystkiemi śmiesznemi reformami językowemi. Mogą one bowiem właśnie zmienić ducha i charakter narodu. Ja osobiście wychowałem się na polskiej literaturze i język jest dla mnie czemś bardzo ważnem. Gdy widzę pokaleczone ciała słów, które znałem niegdyś jako piękne wyrazy genjuszu muzycznego mego narodu, zaczynam tracić łączność ze swoim rodzimym językiem.

Zapytany o współczesnych kompozytorów polskich, oświadczył Paderewski:

— Szymanowski jest niewątpliwie człowiekiem wielkiego talentu. Kilka jego pieśni jest bardzo miłych i można je z powodzeniem porównywać z pieśniami jakiego Pan zechce innego kompozytora. Ale jego muzyka instrumentalna, a w szczególności jego utwory fortepianowe są mi obce. Nie mogę znaleźć kontaktu z niemi i muszę wyznać, że chociaż próbowałem grać ten czy tamten, nie mogłem poprostu wejść w ich ducha: nie potrafiłem znaleźć dla nich właściwej interpretacji. W swoim czasie grywałem jedną z młodocianych etiud Szymanowskiego, ale jestem pewny, że niechętnieby sobie przypominał to dzieło, możeby je nawet potępiał. Jego nowsze kompozycje są dla mnie zbyt zimne, zbyt „mózgowe".

— Czy takie samo wrażenie wywołują na Panu inni nowocześni kompozytorzy?

— Przeważnie — o ile ich znam. Ich muzyka nie wychodzi z serca, nie jest odczuta, jest tylko napisana. Prawdziwa muzyka musi być podobna do strumienia świeżej wody, który gasi pragnienie. Kompozytorzy nowocześni podobni są przeważnie do wody sodowej, która spczątku wygląda kusząco, ale po jednym — dwóch łykach pozostawia uczucie pragnienia...

Dlatego też Paderewski (otwarcie to przyznał), nie grywa nowoczesnych utworów.

Paderewski o wielkich ludziach

Na stole Paderewskiego leżała otwarta książka: „Mein Kampf" Hitlera. To sprowadziło rozmowę na kwestję możliwości przerzucenia się analogicznego ruchu także na inne kraje. Paderewski nie wyklucza tej możliwości, nawet w stosunku do Anglji i Francji, o ile w ciągu paru lat najbliższych nie polepszy się sytuacja ekonomiczna, gdyż niezadowolone masy są gotowe pójść za wszelkiem nowem hasłem.

— Co Pan myśli o Mussolinim? — zapytał p. Landau przy innej okazji.

— Uważam go za bardzo wielkiego polityka. Jestem wielkim adoratorem zarówno Mussoliniego, jak włoskiego faszyzmu. Muszę coprawda przyznać, że gdym go po raz ostatni widział, Duce wywarł na mnie już mniej silne wrażenie, niż podczas poprzednich wizyt...

Inne pytanie dotyczyło największych pisarzy świata. Paderewski zdecydowaine wymienił trzech: Szekspira, Moliera i Gogola.

— Ze wszystkich pisarzy rosyjskich — oświadczył — Gogol jest dla mnie największy. Jego „Martwe Dusze" i „Rewizor", to arcydzieła, stworzone przez jednego z największych genjuszów literackich świata.

1914 — 1918

Charakterystyczną była odpowiedź Paderewskiego na pytanie, kiedy porzucił karjerę pianisty.

— Ostatecznie w roku 1918 — odpowiedział Paderewski.

— A czy w latach 1914 — 1918 koncerty Pańskie miały ten sam charakter, co przed wojną?

— O nie. To było coś zupełnie innego. Nie byłem już wtedy pianistą, ale człowiekiem propagandy. Fortepian był dla mnie już nie instrumentem muzycznym, ale instrumentem patrjotycznym. A także... instrumentem finansowym. Pan widzi: prowadziłem pracę propagandową w Stanach Zjednoczonych podczas wojny. Zapewniam pana, że nie było to rzeczą tanią; pochłonęło cały mój majątek i więcej jeszcze. Dużo więcej. Musiałem poprostu więcej zarabiać, aby utrzymać biuro polityczne, aby iść naprzód z moją robotą propagandową, aby czynić rozmaite rzeczy dla sprawy polskiej. Nie było w tym czasie żadnej Polski, któraby mi zwracała te wydatki i musiałem grać celem utrzymania w ruchu potrzebnej maszyny politycznej. I grałem także w celu wyjaśnienia amerykańskim słuchaczom pewnych rzeczy, dotyczących Polski, których w inny sposób nie zrozumieliby. Ale moja karjera pianisty skończyła się już przed wojną.

Jeszcze spowodu afery Stawiskiego



Zamieszany w aferę Stawiskiego znany adwokat paryski, Raymond Hubert, zamierzał odebrać sobie życie, rzucając się do Sekwany, został jednak uratowany.

„Biura informacyj" o scalonych ubezpieczeniach

Sfery gospodarcze podnoszą, iż mimo wydania szeregu przepisów wykonawczych do nowej ustawy scaleniowej, niektóre działy dotyczące nowej organizacji ubezpieczeń społecznych przedstawiają duże trudności interpretacyjne. Dowodem tego jest fakt powstania w Łodzi i w inych ośrodkach przemysłowych specjalnych biur informacyjnych, które postawiły sobie za cel wyjaśnianie przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym postanowień nowej ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

Narady w Rzymie



Stoją od lewej ku prawej: Dollfuss, Mussolini, Gömbös.

Żywe niedźwiadki



Niedźwiadki, stanowiące ulubioną zabawkę naszych dzieci, wydają się karykaturalnym nieco tworem fantazji. Tymczasem, jak widać ze zdjęcia, dokonanego w zwierzyńcu w Sidney (Australja), są to jaknajwierniejsze kopje rzeczywistości.

Pod biegunem



Sowiecki lotnik Lapidewski, który zaginął, wyleciawszy na ratunek rozbitków z „Czeluskina".

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA